Pojedyńczy numer **15** groszy. Nakład **25000** egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje **10** stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „CREDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi **kwartalnie 5.40 zł**, na pocztach, **przez listowego w dom 6.48 zł. — Miesięcznie 1.80 zł**, przez listowego **w dom 2.16 zł**, pod opaską w Polsce **4.00 zł**, do Francji i Ameryki **6.00 złotych**, do Gdańska **5.00** guldenów, do Niemiec **5.00 marek.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa** do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 do 12 przed południem i od 1 do 6 po poł.

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Budnik.**

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **40 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **50 groszy**, na 1-ej stronie **75 groszy**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 22. BYDGOSZCZ, środa, dnia 28 stycznia 1925 roku. Rok XIX.

Nadzwyczajne zebranie

Chrześc. Demokracji

(Koło Śródmieście)

odbędzie się **dziś** we wtorek wieczorem o godzinie 7-mej w „OGNISKU" ulica Jagiellońska nr 72.

Referat wygłosi p. rektor Beyer.

O liczny udział członków i sympatyków prosi

Zarząd.

Nowa rewolucja w Chile.

Z Londynu donoszą:

Pisma tutejsze donoszą pod datą 24. I. z Santiago, stolicy republiki Chile, że młodzi oficerowie bez rozlewu krwi dokonali rewolucji, opanowawszy gmachy rządowe. Prezydent Altamirano został aresztowany. Rząd podał się do dymisji.

* * *

Poprzednia rewolucja odbyła się we wrześniu z. r. Dokonali jej również wojskowi, zmuszając do ustąpienia prezydenta Alessandri, który odtąd bawi na wygnaniu we Włoszech.

Alessandri był wybrany prezydentem na okres 1920—1925. Wybór ten odbywał się wprawdzie w dość niezwykły sposób. Mianowicie w czerwcu 1920 r. dokonano wyboru t. zw. elektorów, którzy we wrześniu 1920 na kongresie mieli wybrać prezydenta republiki. Lista konserwatystów, popieranych przez liberałów z kandydaturą Luis Barros Borgone wybrała 178 elektorów, a lista radykałów z kandydaturą Arturo Alessandri 171 głosów. W dniu wyboru w Kongresie dnia 6 września 1920 r. Alessandri otrzymał 179 głosów, a Borgono 174. Ponieważ zaczepiono ważność niejednych mandatów, więc chcąc uniknąć wewnętrznych walk, wybrano **sąd honorowy**, złożony z **przedstawicieli wszystkich partyj.** Sąd ten był korzystny dla Alessandri'ego, który 6 października ostatecznie znaczną większością został obrany prezydentem i objął urząd 23 grudnia 1920 r. Program Alessandri'ego obejmował zabezpieczenie wolności wyborczej, uregulowanie stosunku kościoła do państwa i stworzenie ustawodawstwa społecznego.

Chile pod względem cywilizacji przoduje w Ameryce. Państwa A. B. C. (Argentyna, Brazylja i Chile) są wybitnym czynnikiem, regulującym stosunki w tej części świata. Państwo co do obszaru zajmuje przeszło 750 tysięcy km. kw., ma jednakże niecałe 4 miljony mieszkańców. Chile ma doskonałą sieć kolejową, dobrze zorganizowane wojsko i marynarkę. — Polski uczony, Ignacy Domejko położył wielkie zasługi około zbadania kraju pod względem geograficznym i geologicznym, i piastował urząd rektora uniwersytetu w Santiago. Do Chile w ostatnich latach kieruje się wychodźtwo zarobkowe z Polski, gdzie znajduje lepsze warunki niż w innych państwach Południowej Ameryki.

A. P. B.

„Agresywność Gdańska wytworzyła nieznośne stosunki".

Nasze represalje wobec Wolnego Miasta.

Warszawa, 26. 1. Pat. Senackie komisje spraw zagr. i wojskowych odbyły dziś posiedzenie w sprawie wniosków, zgłoszonych przez kilka klubów na ostatniem posiedzeniu Senatu w sprawach gdańskich Referent sen. dr. Buzek (Piast) przedstawił całokształt kwestji gdańskich, poczem omówił projekt rezolucji, które miałyby stać się linją przewodnią przyszłej polityki rządu polskiego wobec Gdańska. Wszystkie rezolucje wychodzą z zasady poszanowania traktatów i umów, oraz pokojowego załatwienia nieznośnych stosunków między Polską a Gdańskiem, wytworzonych przez agresywność Gdańska i stojących zanim czynników. Z rezolucji tych zasługuje na specjalną uwagę rezolucja, wzywająca rząd do zniesienia wszelkich ulg, forytujących przywóz i wywóz z Gdańska, tudzież rezolucja wzywająca rząd do przyspieszenia budowy portu w Gdyni i przedłożenia Sejmowi niezwłocznie projektu ustawy, zabezpieczającej, szybką budowę polskiej floty handlowej.

Okupacja terenów niemieckich będzie trwała tak długo, póki Niemcy się nie rozbroją...

Londyn, 26. I. PAT. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że rządowi niemieckiemu została wręczona dziś nota, w której sprzymierzeńcy potwierdzają odbiór odpowiedzi niemieckiej na notę w sprawie przedłużenia okupacji strefy kolońskiej. Pozatem nota odpiera krótko argumenty niemieckie. Dziennik zaznacza dalej, że rząd angielski przyjął w zupełności tezę francuską, że okupacja pierwszej strefy ma trwać automatycznie dopóty, dopóki Niemcy nie wywiążą się ze swych zobowiązań w dziedzinie rozbrojenia i nie dadzą na to dostatecznych dowodów.

Niema sposobu do rozbrojenia Niemiec

stwierdza deputowany Fabri. — Aljanccy oficerowie kontroli zbrojeń narażeni są na akty zemsty niemieckiej.

Paryż, 26. I. (PAT) Izba deputowanych kontynuowała dziś obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagr. Deputowany Fabri, wskazał na to, że Niemcy mogą obecnie zmobilizować wielką nowoczesną armję. Niema bowiem żadnego sposobu zmuszenia ich do rozbrojenia. Franklin Bouillon oświadczył: Trzeba, aby opinja Stanów Zjednoczonych uznała na zawsze odpowiedzialność Niemiec. Mówca domagał się opublikowania wszystkich dokumentów, któreby wyjaśniły opinji amerykańskiej niezłomną wolę Francji w kierunku pokojowym oraz chęć wojny u Niemców. Herriot wyraził swą zgodę na żądanie Franklina Boullon. Deputowany Fabri pragnie, aby wszystkie dokumenty, pochodzące od komisji kontrolnej zostały ogłoszone w celu zwrócenia uwagi opinji francuskiej, a przedewszystkiem zagranicy na rzeczywisty stan umysłów w Niemczech. W odpowiedzi na to Herriot wskazał, iż ogłoszenie tych dokumentów mogłoby zaszkodzić bezpieczeństwu należących do komisji kontrolnej oficerów państw sprzymierzonych, którzy i tak są narażeni na wszelkiego rodzaju akty zemsty. Premjer dodał następnie, że dokumenty te należą nietylko do Francji, ale i do jej sojuszników i mogłyby być ogłoszone jedynie za zgodą wszystkich sojuszników.

Paryż, 26. I. (PAT) „Gaulois" zauważa, że Polska zagrożona jest przez zbrojenia niemieckie, gdyż utworzenie niezależnego państwa polskiego zadało wielki cios Prusom, zwłaszcza pod względem rolniczym. Dziennik zastanawia się, jakie będzie w tej sprawie stanowisko Anglji i zapytuje, czy pozbędzie się ona antypolskich uprzedzeń. W zakończeniu „Gaulois" wskazuje na konieczność zawarcia paktu francusko-angielskiego w celu utrzymania pokoju.

Nota sojusznicza w sprawie strefy kolońskiej.

Berlin, 26. 1. (Pat). Dziś w południe została wręczona kanclerzowi rzeszy nowa nota zbiorowa sojuszników w sprawie opróżnienia północnej strefy nadreńskiej. Ambasador angielski oświadczył, że nowa nota zbiorowa jest odpowiedzią na niemiecką notę z dnia 6. stycznia. Trzecia nota, bardziej obszerna, doręczona będzie rządowi niemieckiemu.

Sojusznicy nie zamierzają obecnie prowadzić z Rzeszą dyskusji nad notą w sprawie strefy kolońskiej, ani też poruszać twierdzeń, którychby bezwarunkowo nie można przyjąć. Sojusznicy zamierzają przesłać możliwie najwcześniej do Berlina zawiadomienie, określające czego jeszcze należy oczekiwać od Niemiec, aby ich zobowiązania mogły być uważane za ściśle wykonane. Do Niemiec należy przez wypełnienie tych zobowiązań postawić sprzymierzeńców, w możności wprowadzenia w przepisach okupacyjnych ulg, przewidzianych w art. 429 traktatu wersalskiego.

Manifestacje monarchistyczne w Norymberdze.

Związek monachistyczny „Reichsflage" urządza w Norymberdze wieczór, na którym pojawił się kronprinz Ruprecht i syn b. cesarza ks. Oskar von Preussen, obaj w uniformach galowych. Wygłaszano mowy, skierowane przeważnie przeciwko republice w Niemczech, którą nazywano „żydowską republiką". Cały wieczoru stanowił obraz z żywych osób, przedstawiający olbrzymią kuźnię, w której kilkunastu mężczyzn kuło wielki miecz, podnosząc przytem młoty w takt pieśni Wacht am Rhein.

Na kresach ciągłe walki...

Warszawa, 27. 1. (Tel. wł.) Napady i podpalenia na kresach ciągle się odbywają, choć w zmniejszonym nieco rozmiarze. W powiecie Równieńskim podpalono wieś Łabędzie. W województwie Poleskim dokonano napadu na wieś Niskie. Napad odparto przy pomocy straży granicznej. W województwie nowogrodzkim usiłowała banda dywersyjna złożona z 15 konnych bandytów przekroczyć granicę. Straż pograniczna przeszkodziła tym usiłowaniom.

Endecja nie dąży do obalenia rządu.

Tak zapewnia posel Gruszka.

Warszawa, 26. I, PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Pp. Głąbiński (Z. L. N.), Jaroszyński (Chrz. Nar.) i Gruszka (Piast) w przemówieniach swoich poddali analizie sytuację gospodarczą kraju, jak również system podatkowy oraz wpływ tego systemu na budżet. Pos. Gruszka zaznaczył ponadto, że stronnictwo jego nie dąży do obalenia rządu i wywołania przesilenia, zastrzega sobie jednak wolną rękę w stosunku do budżetu, uważając równowagę budżetową za konieczność państwową.

Mniejszości narodowe na Litwie.

Kowno, 26. 1. (PAT.) Frakcja litewska sejmu litewskiego zgłosiła wniosek w sprawie wykluczenia mniejszości narodowych, a więc: Polaków, Niemców i żydów ze wszystkich komisyj sejmowych. Sejmowa komisja samorządowa i administracyjna uchyliła jednogłośnie projekt ustawy o narodowej radzie polskiej. Odrzucenie wniosku motywowane jest tem, że konstytucja litewska przewiduje samorząd narodowy tylko dla wielkich mniejszości, podczas gdy procent Polaków według spisu ludności wykazuje 3,2.

Kłajpeda, 26. 1. (PAT.) Po kowieńskich rozruchach bezrobotnych rozpoczęły się podobne rozruchy w Kłajpedzie. Bezrobotni w liczbie kilkuset udali się przed magistrat, żądając pracy. Policja tłum rozpędziła.

Powiatowa Kasa Oszczędności

w Bydgoszczy

Starostwo, ulica Słowackiego nr. 3

czynna od godziny ½9 do 1-szej.

Przyjmuje depozyta,

wkłady oszczędnościowe i płaci w stosunku rocznym: 15 procent:

do sumy zł. 500,— za dziennem wypow.
„ „ „ 5000.— „ 6 dniowym „
pon. sumę „ 5000,— „ 10 „ „

Wykonuje przekazy,

załatwia równocześnie sprawy bankowe, które z pewnem ograniczeniem według statutu i zasad tut. kasie są dozwolone.

Kasa posiada konta: (2284

w Banku Polskim, w Kom. Banku Kredytowym w Poznaniu, w Banku Gospodarstwa Krajowego i P. K. O. Poznań nr. **202.675.**

Sprawa polska w Gdańsku.

„Sprawa polska w Gdańsku stoi ni źle, ni dobrze“ — tak powiedział przed mniej więcej rokiem pewien dygnitarz warszawski. Otóż stwierdzić należy, że sprawa polska w Gdańsku, t. z. sprawa narodowości polskiej stoi źle, tak źle, jak jeszcze nigdy, nawet za czasów największego ucisku niemieckiego. Ostatnie wybory do Volkstagu gdańskiego (sejmu), prowadzone ze strony polskiej pod hasłem państwowości gdańskiej z oparciem się o Polskę, skończyły się skandaliczną klęską Polaków. Kiedy do pierwszego Volkstagu Polacy wysłali 7 przedstawicieli, to do drugiego już tylko 5. Zeszłoroczne wybory komunalne jeszcze gorzej wypadły. Nawet tam, gdzie mandaty polskie były jakby murowane, Polacy przepadli.

Dużo jest powodów tej klęski, że wymienię tu tylko: zgaśnięcie pierwszych porywów patrjotyzmu, dwa, trzy lata po wznowieniu państwowości polskiej, brak bezwzględnej opozycji do urządzeń państwowych, która to opozycja tak wiele znajduje zwolenników w szerokich masach, oraz brak ucisku, który rodzi samoobronę, podnieca ambicję narodową i stwarza tak piękne i popularne martyrjum narodowe. Na miejsce tego nastąpiła opieka dyplomatyczna, giętka, nie mająca nic wspólnego z Mickiewiczowskim „Gwałt niech się gwałtem odciska“, i, nazwać trzeba rzecz po imieniu, niezbyt szczęśliwa.

Będąc w Gdańsku i rozmawiając z pewnym wybitniejszym działaczem polskim o powodach klęski, otrzymuję m. i. taką odpowiedź: Przemawiałem na wiecu 2—3 godziny, wszystko zdało się być zadowolone, kiedy przy końcu odzywa się głos pytający: „To wszystko ładnie i pięknie, ale niech mi pan powie, kogo zatrudniają przedsiębiorstwa polskie w Gdańsku, kogo zatrudnia Dyrekcja kolejowa, kogo zatrudniają przedsiębiorstwa państwowe w Gdańsku?“. Efekt mowy stracony, wiec idzie do djabła, a wyborcy do urny centrowej.“ I rzeczywiście, kto dłużej mieszkał w Gdańsku i sprawy widział bardziej zbliska, przyznać musi, że tu leży istotny powód naszych klęsk w Gdańsku. Ludzie, którzy zostali powołani na stanowiska eksponowane, których Rady Nadzorcze w Polsce wysyłają do Gdańska, nietylko dla ich dzielności kupieckiej, ale i dla ich pewności narodowej, posługują się personelem niemieckim, żenią się z Niemkami, a w domu odtąd mówią tylko po niemiecku.

Długo się wzdrygałem przed tem, aby choć ważniejsze przedsiębiorstwa imiennie nazwać, lecz po bezskutecznych nawoływaniach z innego miejsca, pozostaje tylko ta droga. Prasa polska widzi naczelne swe zadanie w bezwzględnem tępieniu chwastów.

Któż z niewtajemniczonych przypuszczałby naprzykład, że „C. Hartwig“ T. A. w Poznaniu w swej filji w Gdańsku zatrudnia przeszło 50% Niemców i pisze do firm polskich w języku niemieckim! A jednak tak jest. Do niedawna odsetek Niemców wynosił nawet 70%. Przedsiębiorstwo tłumaczy się „Demobilmachungskomisarzem“, który skrzętnie przestrzega, żeby nie zatrudniano zbyt dużo Polaków, ale jest to tłumaczenie tylko napozór dostateczne. Prowadząc książkowość polską, dyrekcja przedsiębiorstwa ma prawo wymagać, aby wszyscy urzędnicy językiem tym władali, czego na szczęście, o Niemcach powiedzieć nie można. Poza tem Komisarjat Generalny Rz P. ma tyle władzy, że do wydaleń dopuścić nie powinien. Gdzież tutaj generalna dyrekcja i Rada Nadzorcza?

Ale to tylko początek zrobiony dlatego z „C. Hartwigiem“, bo złączone jest to przedsiębiorstwo z b. dzielnicą pruską. Pozostając w branży, wymienię jeszcze „Polbal“ i „Polski Glob“, w którem to przedsiębiorstwie trudno nawet po polsku się dogadać.

W spisie polskich przedsiębiorstw na jednem z naczelnych miejsc figuruje niewątpliwie „Polskie Towarzystwo Handlowe“, ogólnie znane pod „Peteha“, a zwiące się w Gdańsku skromniutko „Polish Trading“. Otóż w tem przedsiębiorstwie, którego Rada Nadzorcza składa się z ludzi, których nazwiska promienieją na całą Polskę, zaszedł następujący incydent, który w dostateczny sposób charakteryzuje skład osobowy tego przedsiębiorstwa: Pewien dziennikarz polski przychodzi do towarzystwa wspomnianego z prośbą o rozmowę z dyrektorem, naco otrzymuje odpowiedź „Wir sprechen nicht polnisch“. Na zdziwienie dziennikarza, że to przecież polskie przedsiębiorstwo, zwraca się ów urzędnik do reszty urzędników z zapytaniem „Wer spricht denn hier eigentlich polnisch?“ Ach so Sie wollten mit dem Herrn Dr. Z. (wymówione z niemiecka) sprechen“. Ciekawi jesteśmy, czy stosunki te znane są Głównemu Zarządowi i Radzie Nadzorczej.

O takiej „Agrumarji“, która w Polsce uchodzi za firmę polską — lepiej nie mówić! Prócz dyrektora nie mówi tam nikt, literalnie nikt, po polsku. Nawet szeroko znana „Kooprolna“ zatrudnia Niemców, aczkolwiek jeżeli gdzie, to właśnie w handlu zbożem, można znaleźć dostateczną ilość wykwalifikowanych zbożowców Polaków.

Nie jest to celem niniejszego artykułu, wymieniać wszystkie polskie firmy, zatrudniające bez powodu Niemców, aczkolwiek zastrzegam sobie, że powrócę do tej sprawy, o ile stosunki się nie naprawią, lecz stwierdzić jeszcze należy, że i państwowe instytucje zupełnie bez powodu zatrudniają Niemców, np. w takiem przedsiębiorstwie państwowem, mającem w dodatku za zadanie polską propagandę zagraniczną, którego personel składał się do niedawna z 3 Polaków i 10 Niemców a dopiero w ostatnim czasie poczyniono tam na skutek przybycia nowych ludzi, pewne zmiany. Ciekawe jest zdanie kompetentnych ludzi, którzy na interpelację odpowiedzieli, że „nam nie chodzi o zatrudnienie Polaków pewnych, lecz o zatrudnienie Niemców niepewnych, aby ich wynarodowić!“

Takim przykładem świecą władze polskie i kierujące przedsiębiorstwa polskie w Gdańsku.

Trudno więc dziwić się robotnikowi polskiemu, że, nie znajdując pracy u swoich, idzie do przedsiębiorstw niemieckich i germanizuje się w szybkiem tempie, zwłaszcza, że i w życiu prywatnem ludzie na stanowiskach eksponowanych nie lepiej się spisują. Małżeństwa mieszane są w wyższych sferach polskich w Gdańsku tak częstem zjawiskiem, że przestano się temu nawet dziwić. Przy wrodzonej naszej kurtuazji, życie takiego małżeństwa tak się kształtuje, że nie chcąc urazić stronę niemiecką, mówi się po niemiecku, a dzieci wychowuje się w duchu niemieckim.

Tak oto przedstawia się sprawa polska w Gdańsku, o którym się myśli w Polsce, że w niedługim czasie spolonizuje się on. Walczą na terenie gdańskim dwa żywioły: żywioł niemiecki, żywioł brutalności i bezwzględności, mający poparcie w przeświadczeniu o misji „Herrenvolku“, — i żywioł polski, pełen kurtuazji i ustępliwości, wspomagany prze dyplomację giętką i zawiłą, a który w tym wypadku powinien się zdobyć na równą broń, bo tylko wówczas będzie walka równą, rokującą nadzieję zwycięstwa.

C. B.

Zagadkowe zniknięcie Trockiego.

Równocześnie znikła cała jego rodzina.

Warszawa. 26. I. Z Londynu nadeszła dziś sensacyjna wiadomość, że telegrafowano tam z Moskwy, iż Trocki nagle zniknął z pałacu, który zamieszkiwał pod Moskwą. Wraz z Trockim zniknęła również cała jego rodzina. Miejsce pobytu Trockiego i jego rodziny jest nieznane. Wiadomość, która przedostała się do Warszawy, budzi w tutejszych kołach politycznych zrozumiałe zainteresowanie.

„Moje błędy“.

Trocki przygotowuje książkę z sensacyjnemi rewelacjami.

Warszawa, 26. I. Z Moskwy donoszą: Trocki wystąpił z protestem przeciw decyzji rządu sowieckiego, powziętej w jego sprawie, apelując do ogólnego zjazdu partji komunistycznej. Generałowie armji czerwonej Burzyński i Doniec podali się do dymisji na znak, że solidaryzują się z Trockim. Wedle dobrze poinformowanych kół słychać, że Trocki zaczął pisać nową książkę p. t. „Moje błędy“, w której występuje przeciwko panującemu triumwiratowi, złożonemu z Zinowjewa, Kamieniewa i Stalina. W książce tej ogłosić on ma jeszcze nieprzyjemniejsze rzeczy dla rządu sowieckiego niż w poprzedniej książce pod tyt. „Rok 1917“, która wywołała przeciwko niemu represje.

Odpowiedź aljantów na notę niemiecką

w sprawie wojskowej komisji kontrolnej w Niemczech i ewakuacji strefy kolońskiej prawdopodobnie w lutym.

W londyńskich kołach politycznych spodziewają się, że przedstawiciele sojuszników już w pierwszych dniach przyszłego tygodnia wręczą rządowi Rzeszy notę kolektywną, stanowiącą odpowiedź na ostatnią notę niemiecką w sprawie wojskowej komisji kontrolnej w Niemczech i ewakuacji strefy Kolońskiej. Nota zredagowana jest w 300 słowach. Tekst noty podany zostanie do wiadomości publicznej niezwłocznie po jej wręczeniu.

Z Paryża zaś donosi „Petit Parisien“, że odpowiedź nastąpi dopiero po miesiącu

Ilu walecznych posiada „Virtuti militari“?

Wedle zestawień liczba kawalerów orderu „Virtuti militari“ klasy V wynosi 830 osób. Wyższe klasy orderu posiada stosunkowo bardzo mało osób. Klasę I przeznaczoną dla wodzów za wygranie bitwy posiadają dotąd marszałkowie Piłsudski i Foch, oraz królowie rumuński, belgijski, jugosłowiański i włoski. — Krzyż waleczności posiada 30 000 osób, w tem 40 procent oficerów a 60 procent żołnierzy.

Wybuch granatu w chacie chłopskiej.

Jak wiadomo przemycaną broń oraz granaty na nasz teren dla członków band dywersyjnych, organizowanych z naszych obywateli kresowych, przechowywana jest dość licznie w chatach chłopskich. Oczywiście, że wielu chłopów bandytów - nie umie z bronią tą się należycie obchodzić. W związku z tym często zdarzają się wypadki eksplozji granatów. W dniu 23 b. m. we wsi Budsław w pow. wilejskim przy manipulowaniu w niawłaściwy sposób z granatem przez włościanina niejakiego Stasiaka nastąpił wybuch granatu, który ciężko zranił córkę i synów bandyty. Sprawca wypadku, który zdradził swój udział w dywersji został aresztowany, sam zaś wypadek wywołał we wsi zrozumiałą konsternację.

Rozruchy w Rosji.

Wedle wiadomości z Rosji, na dotkniętych klęską głodową obszarach Ukrainy i północnego Krymu rozpoczęły się zamieszki. W powiecie aleksandrowskim kawalerja kozacka rozpędziła zbuntowanych, w okolicy Mielnikowa oddziały rządowe starły się z bandami chłopskiemi.

Wyjazd zastępcy generalnego sekretarza Ligi Narodów z Gdańska.

Gdańsk, 25. I. (PAT). Zastępca generalnego sekretarza Ligi Narodów p. Avenol opuścił dziś Gdańsk.

Rostrzelanie bandyty Dyszkanta.

Lwów, 25. 1. Z dwóch na śmierć skazanych bandytów prezydent ułaskawił Kantora, a na Dyszkancie wykonano wyrok w południe. Bandyta szedł na śmierć prawie nieprzytomny i robił wrażenie obłąkanego, co nawet podczas egzekucji wywołało chwilowe zamieszanie.

Prokurator skazany za obrazę policjanta

Sąd apelacyjny w Warszawie skazał prokuratora Izdebskiego z Nowogródka na 200 złotych grzywny za obrazę posterunkowego w kabarecie „Doliny szwajcarskiej“.

Przedstawiciel Ligi Narodów u ambasadora polskiego w Paryżu.

Bawiący w Paryżu w przejeździe dyrektor sekcji administracyjnej Ligi Narodów Colban złożył wczoraj wizytę ambasadorowi Chłapowskiemu i odbył z nim rozmowę w sprawach gdańskich, która trwała przeszło godzinę. W sobotę wieczorem p. Colban wyjechał do Genewy.

Rumunja nie chce zrezygnować z zbrojeń.

Wiedeń. Rząd rumuński otrzymał od Ligi Narodów notę z uwagą, aby wydatki wojskowe w budżecie na rok 1925 i 1926 nie były większe, aniżeli w roku poprzednim. Minister spraw zagranicznych Duca odpowiedział na tę notę, że Rumunja śledzi z wielkiem zainteresowaniem działalność Ligi Narodów i pragnie poprzeć jej usiłowania w tym kierunku. Jednak w chwili obecnej Rumunja nie będzie w możności uczynić zadość żądaniu Ligi Narodów, bowiem ciągle grozi jej niebezpieczeństwo, które nakazuje rządowi wzmocnienie wszelkich środków obrony narodowej.

Zwycięstwo reakcji w Niemczech.

Paryski „Le Journal“ uważa ustąpienie gabinetu pruskiego Brauna za wypadek pierwszorzędnego znaczenia. Republika — pisze dziennik — została jeszcze raz pobita przez reakcję. Duch Potsdamu tryumfuje i grozi zakorzenieniem się wszędzie. Nacjonaliści staną się panami większego skonfederowanego państwa.

Niekończące się przesilenia rządowe w Niemczech.

Sejm pruski ma być zwołany na posiedzenie w przyszły piątek w celu zajęcia stanowiska w sprawie wyborów nowego prezydenta gabinetu pruskiego. Wobec stosunków sił walczących obozów rozwiązanie kryzysu gabinetowego w Prusiech będzie przedstawiało tyleż trudności, co ostatnie przesilenie gabinetowe w rządzie Rzeszy. Decydujące znaczenie będzie miało stanowisko, jakie zajmie stronnictwo centrum.

„Germania“ zamieściła artykuł, wzywający stronnictwo centrum do usunięcia się od wszelkiego współdziałania z koalicją prawicową.

Bliski rozdział Kościoła od Państwa w Czechosłowacji.

Praga, 25. 1. Pat. „Prawo Lidu“, omawiając żądanie partji socjalistów narodowych jaknajszybszego oddzielenia kościoła od państwa zauważa, iż wierząca ludność Czechosłowacji przeciwstawi się wszelkim radykalnym zamierzeniom. Socjal-demokracja, — pisze dziennik — wzięła na siebie trudne zadanie stopniowego przygotowania rozdziału kościoła od państwa, znalazła jednak mało sojuszników w tem przedsięwzięciu. Ministerstwo spraw zagranicznych jest właśnie w okresie sondowania opinji Watykanu, w jakiej mierze kurja rzymska byłaby skłonna dać swą zgodę. Niewiadomo, czy Watykan odmówi prowadzenia rokowań w tej sprawie, czy też oświadczy, że rozdział kościoła od państwa nie może w żadnym razie godzić w interesy kościoła katolickiego. Rozdział więc kościoła od państwa w Czechosłowacji przedstawia się, zdaniem „Prawo Lidu“, jako polityczne zagadnienie przyszłości i Czechosłowacji nie pozostaje nic innego jak szukać swego Gambetty.

Porozumienie sowiecko-japońskie i wymierzenie jego przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Z Moskwy donoszą: Rozmawiając z przedstawicielami prasy o porozumieniu sowiecko-japońskiem, Karachan oświadczył, że zgodnie z zawartym układem północna część Sachalinu zostanie ewakuowana przez Japończyków najpóźniej w maju b. r. Dawne umowy, zawarte między Japonją a Rosją przed rewolucją październikową, zostaną poddane rewizji. Porozumienie z Japonją — mówił dalej Karachan — umocniło naszą pozycję na Oceanie Spokojnym i jest ono ostrzeżeniem dla Ameryki, która nie zawierając z nami traktatu, pogorszyła tylko swoje położenie.

Pijcie „Jubileuszówkę“ Milchera.

Z PROWINCJI.

DĄBROWA MAŁA. Nieomal rok temu, jak w tut. okolicy poświęconą została kapliczka przez ks. proboszcza Mąkowskiego z Solca. O konieczności utworzenia kaplicy marzono już dawno, lecz brakło człowieka, któryby się zajął tą sprawą. Aż w roku 1923 nadano posadę przy tutejszej katolickiej szkole nauczycielowi p. Michalskiemu, który z wielkiem poświęceniem podjął tak zbożną pracę w której wyniku pozyskał ofiarodawców i bezpłatnego wykonawcę, tak że w przeciągu krótkiego czasu mieliśmy okazję po raz pierwszy zanosić modły dziękczynne przed Tron Boży. Otóż mamy to, cośmy sobie życzyli, lecz nie musimy już teraz zapominać o tem, że nam dużo jeszcze potrzeba, aby mieć wszystko własne, a przedewszystkiem to najpotrzebniejsze. Mamy nadzieję, że i tych serca zmiękną, którzy dotychczas jeszcze nic nie złożyli, albo tylko małą ofiarę, jaką się zwykle żebraka odprawia. My wszyscy, którzy osięgnęliśmy nasz upragniony cel wyrażamy wszystkim tym, którzy bądź to ofiarnością w gotówce, czy też pracą przyczynili się do założenia tej kapliczki, a w szczególności nauczycielowi p. Michalskiemu za podjęcie i wytrwanie w utrudnionej mu pracy serdeczne Bóg zapłać!

Z. K.

Nakło. Miejscowy sezon karnawału rozpoczął w tym roku Związek Handlowców swoim oryginalnym balem „gałganiarzy", który się odbył dnia 10. I. 1925 r. Sala strzelnicy przez art. dek. Modlibowskiego na ten cel specjalnie przybrana i setkami kolorowych świateł elektrycznych przez inż. p. Ziętaka zaopatrzona, napełniła się pod same brzegi gośćmi. Maski oryginalne, karczemna wesoła wrzawa pod działaniem efektownej iluminacji stworzyła niewidziane dotąd tutaj barwne, romantyczne widowiska. Przy dźwiękach orkiestry 15. p. a. p. bawiono się ochoczo do świtu. Aranżerom zabawy a mianowicie prezesowi p. Pawłowskiemu i gospodarzowi zabawy p. Kitkowskiemu należy się szczere uznanie za ten dobry pomysł.

KROSTKOWO, pow. wyrzyski. Piszą nam, że w niedzielę, dnia 18 I. odbyło się zebranie Tow. Powstańców i Wojaków, na które przybył prezes obwodowy p. A. Romiński, który w przemówieniu swem dziękował prezesowi towarzystwa za dotychczasową pracę dla rozwoju Tow. nawoływał do wspólnej, zgodnej pracy dla Tow. a szczególnie prosił miejscowych gospodarzy stroniących dotąd od Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Dalej nawoływał prezes obwodowy zebranych do zbierania funduszów na zakup sztandaru, w czem obywatelstwo miejscowe i z okolicy napewno ich poprze. Sam zaś czyniąc początek, złożył na ten cel 5 zł., co także poczynili: ks. prob. 10 zł., Pierdzioch, prezes tow. 10 zł., Lipiński 20 zł., Bureta Stanisław 5 zł., Bąk Jakób 2 zł., Woźny Antoni 2 zł., Januchowski 5 zł., Kaczorowski Wincenty 5 zł., Górecki Stefan 5 zł., Bębnista Jan 2 zł., Brząkała 10 zł., Jaroszewski 5 zł.

W końcu uchwalono urządzić dnia 15 lutego br. przedstawienie i zabawę, aby fundusz na sztandar powiększyć i nie wątpimy, że społeczeństwo celten poprze.

Z ŁOBŻENICY piszą nam: Dziwne rzeczy dzieją się w naszem miasteczku, tem dziwniejsze, że biorą swe źródło tam gdzie spodziewamy się etyki i taktu, choćby dla przykładu drugich, dla upozorowania jakiego takiego wychowania; tem bardziej, jeżeli zajścia mają miejsce wśród rodzin, które chcą uchodzić w mieście za prawdziwy patrycjat miejski, domagający się od innych dla siebie szacunku. To jest strona zewnętrzna tej dziwnej rzeczy, a wewnętrzna przedstawia się jeszcze gorzej, gdyż co wart rodzic, który nie ma serca dla swych dzieci, porówno dla każdego, jeno faworyzuje jednego — kosztem drugiego i skazuje krew krwi swojej, kość kości swej na poniewierkę, wypędza na tułaczkę, jeszcze się swego rodzonego kijem publicznie obija, i jak psa przepędza precz z zagrody. Ojciec musi być rozsądnym, ale i wyrozumiałym. Brutalne postępowanie jednego z obywateli naszego miasta z własnym synem, stało się w Łobżenicy publiczną tajemnicą, bo nieporozumienia rodzinne przenieśli już na ulicę, gdzie brat brata z kijem napada i wywołuje zgorszenie ogólne. Tak ojciec jak i syn, wymierzający sprawiedliwość za namową swego rodzica — kijem swemu bratu, nie znajdą posłuchu u ogółu, chociaż jeden uchodzi tutaj za posesjonata i znaczną figurę, a drugi — jest w stopniu oficerskim W. P. Od takich ludzi społeczeństwo spodziewa się przedewszystkiem więcej taktu i etyki.

MOGILNO. Jarmark na konie i bydło odbędzie się tutaj we wtorek, dnia 27 stycznia br. Wprowadzanie zwierząt raciciowych jest niedozwolone.

Z CZARNKOWA donoszą: Miasto nasze odwiedził i dał koncert w dniu 17 bm. artysta-śpiewak aryjny tenor bohaterski opery Wejmarskiej p. Bolesław Sobierajski, który przybył do swych rodziców zamieszkałych w Wieleniu. Obywatelstwo nasze licznie przybyło na koncert znakomitego śpiewaka, który wykonał program swój w czterech językach światowych, za co też obecni obdarzyli go burzą nieustających oklasków.

P. Sobierajski udaje się na występy gościnne do Krakowa i Lwowa, przedtem jeszcze podobno wystąpi z koncertem w Poznaniu.

WIĘCBORK. (Zwinięcie sądu pokoju.) W „Dzienniku Ustaw" z dnia 14 stycznia ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 stycznia 1925 o zwinięciu sądu pokoju w Więcborku.

KOŚCIERZYNA. (Uchwała Tow. b. Powst. i Woj. w sprawie gdańskiej).

Do
Pana Prezesa Rady Ministrów
w Warszawie.

Potępiając bezczelność Gdańska, pochwalamy stanowisko rządu wobec Gdańska i prosimy o energiczne przeprowadzenie upokorzenie Gdańska i usunięcie Mac Donella. Jesteśmy wszyscy gotowi z wielką chęcią stanąć w obronie honoru naszej Ojczyzny.

Do
Pana Ministra Strassburgera
Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Polsk.
w Gdańsku.

Za energiczne stanowisko w sprawie Gdańska wyrażamy podziękowanie i pochwałę, i prosimy o wytrwanie, gdyż w razie potrzeby wystąpimy czynnie w obronie honoru naszej Ojczyzny.

Dzieliński, Napiątek, J. Głazik. Biedowicz, Słomiński, Olter, Al. Piechowski, Loroch.

KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek dnia 27. stycznia 1925. r.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Jana Chryzostoma b. w. d. k.
Jutro w środę Objawienie św. Agnieszki p. m.
Wschód słońca o godzinie 7. 53.
Zachód słońca o godzinie 4. 34.

DYŻURY NOCNE APTEK.

Od 26 bm do 1. lutego mają dyżur nocny:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Orłem Stary Rynek.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś: **„Burmistrz Stylmondu".**
Jutro: **„Oj, mężczyźni..."**

Chleb zdrożał o 5 groszy.

Z Cechu piekarskiego donoszą nam, że z powodu podrożenia surowców piekarze zmuszeni byli, cenę chleba podnieść z 70 na 75 groszy. Bułka kosztuje od dzisiaj 4 grosze.

— **Ś. p. Józef Wierzejski.** W niedzielę, dnia 25 bm. zmarł w Bydgoszczy po dłuższej chorobie ś. p. Józef Wierzejski dyrektor Miejskiego Urzędu Statystycznego za czasów urzędowania prezydenta Łukowskiego. Zmarły pochodził z Małopolski, ze Stanisławowa, gdzie długie lata był redaktorem „Kurjera Stanisławowskiego" i radcą magistrackim. W Bydgoszczy pracował z wielką sumiennością na powierzonem mu stanowisku. Za jego to urzędowania przeprowadzono u nas pierwszy za czasów polskich spis ludności.

Cześć pamięci skromnego pracownika na niwie społecznej!

— **Ślub.** W kaplicy Sióstr Elżbietanek na Okolu pobłogosławił dnia 24 bm. ks. prowincjał Rydlewski związek małżeński między panną Kazimierą Grzywieńską Stryszowską, a p. Ludwikiem Świątkiem, kapitanem Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie.

— **Gościnny występ artystów teatru toruńskiego.** Wczorajszy gościnny występ artystów teatru toruńskiego w słynnej komedji Picarde'a i Jager-Schmidta „Małżeństwo Fredeny" doznał u publiczności naszej dzięki doskonałej grze aktorów nader gorącego przyjęcia. Szczegółowe sprawozdanie z tego wieczoru umieścimy w numerach najbliższych naszego pisma, tymczasem tylko nadmieniając, że poprzedzona famą bardzo drastycznego utworu sztuka „Małżeństwo Fredeny" nie jest bynajmniej w treści i formie swojej drastyczniejsza od wielu pokrewnych jej tematem współczesnych sztuk francuskich. Pruderja i purytanizm niektórych radców toruńskich, którzy podobno wystąpili przeciwko dalszemu wystawianiu tej sztuki w Teatrze Miejskim w Toruniu, jest tym razem nieuzasadniony.

— **Wesołe wieczory operetki i baletu** odbędą się nieodwołalnie w środę 28 i czwartek 29 stycznia w kinie „Nowości o godz. 10 w nocy. Wieczory te obudziły wielkie zainteresowanie melomanów tęskniących do operetki i baletu. Same nazwiska dają gwarancję, iż wieczory te będą znakomite i wesołe. Wszystko to pod hasłem karnawałowem: „Kupa śmiechu". Udział biorą pp. Helena Rinasówna, znakomita pieśniarka, Kaz. Lutówna, ulubienica Bydgoszczy, Wł. Jaśkówna, urocza wodewilistka, nagrodzona na konkursie piękności w Krakowie.pp. Jan Pawłowski, baletmistrz oper. Pilarskiego, Aleks. Piotrowski, znakomity baletmistrz oper. warszawskiej „Nowości", St. Korab-Jaskowski, ulubieniec Krakowa, W. Fotygo-Folański kapelmistrz opery i oper. wileńskiej, oraz Ant. Kaczorowski niezrównany komik. W programie: dużo baletów duety z operetek, pieśni, piosenki, satyry, kawały i nowinki. Bliższe szczegóły w ogłoszeniach i afiszach. Ceny miejsc b. niskie.

— **Wąż powodem katastrofy.** Dnia 24 stycznia o godz. 1.07, — gdy pociąg z Tczewa wjechał na tutejszy dworzec, pracownicy kolejowi napełniając zbiornik parowy wodą, przeciągnęli wąż przez peron.

Emil Ludwig, zamieszkały przy ul. Śniadeckich 55, wychodząc z wagonu, nie zauważył leżącego węża na peronie, gdyż miejsce to było słabo oświetlone, potknął się, a upadając rozbił sobie kość nosową i zemdlał. Omdlałego i pokrwawionego podniósł pewien pasażer, i wraz z konduktorem zaprowadzili do umywalni następnie do zastępcy p. naczelnika, który spisał protokół, — Winę ponosi tu zarząd dworca, który peron za skąpo oświetla.

— **Nowa placówka.** Zwracamy uwagę publiczności na ogłoszenie firmy **Radjogramofon.** Właściciel jej, pan Jerzy Dziembowski, dobry i zasłużony polak, stawił sobie za zadanie sprzedaż przedewszystkiem wyrobów krajowych. W jego składzie przy ulicy Śniadeckich 2, można oglądać śliczne gramofony szafkowe w najrozmaitszych wykonaniach i znajdzie się wybór płyt, który zaspokoi najwybredniejsze wymagania. Wkrótce powstanie też dział radjo, przez co uzyskamy prawdziwe „Radjogramofon".

— **Z kina „Kristal".** Z dniem dzisiejszym wchodzi na ekran rekordowo piękny obraz, wyposażony w niebywale piękną wystawę, a tytuł tego wspaniałego widowiska brmi: „Jeniec z Zendy". Treść tego obrazu osnuta jest na znakomitym romansie Ant. Hope. Niezwykle zajmująca treść akcji, jakoteż znamienita gra pierwszorzędnych artystów, utrzymuje widza w nieustannem napięciu, dostarczając mu przez dwie niemal godziny niesamowitych wprost wrażeń. Z pomiędzy licznych, głęboko fascynujących widza scen, wymienić należy ot choćby takie momenty jak n. p. zaczęty na śmierć lub życie pojedynek w trójkę t. zw. trójbój, scena, ścinająca krew w żyłach. Pozatem tysiączne tłumy, biorące udział w akcji dramatu, przebajecznie bogate dekoracje, zdjęcia z natury, imponujące gmachy, przepiękne, słynne z urody kobiety, wszystko to składa się na całość prawdziwie wyższej, artystycznej miary, zwłaszcza że główną rolę bohaterki dramatu kreuje urocza Alice Terry.

— **Kino Liberty** w dniu dzisiejszym daje premjerę wspaniałego dramatu „Od Areny do Korony".

Listy z Pomorza.

Życie przez dziurkę od klucza. — W dziecinnym światku. — Sówka-pejsówka. — Dwunożne świnie. — Ludzie małej wiary i małoduszni.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Tym razem moje listy z Pomorza nie będą zawierały opisów danej miejscowości. — Zamiarem moim jest utrwalić w drukowanym słowie z całą swobodą bezpretensjonalnie obrazy codziennego życia, chwytane na gorącym uczynku, ot tak sobie przygodnie np. w przedziale III klasy zwykłego pociągu osobowego. — Suponuję, że ten rodzaj pisania i ten sposób podpatrywania życia przez dziurkę od klucza równie nadaje się do dziennikarskiego uwiecznienia. Przed moimi oczami przesuwają się obrazy i w miarę tego, jak wrażliwość moja je chwyta — kinematograficznym sposobem rzucam je na ekran gazety. —

*

Myślom oddany, zapatrzony nieruchomo przez okno wagonu w migający krajobraz, zostaję naraz z głębokiej zadumy wyrwany nutą beztroskliwego śmiechu dziecinnych głosów. —

To dziatwa szkolna jedzie z Chojnic i nuci w sąsiednim przedziale: „O mój rozmarynie". Po całodziennym siedzeniu nad książką na ławie szkolnej daje teraz upust swej młodości, życiowej energji. — Śpiewaj dziatwo nasza, śmiej się szczerze a rozlewnie, póki horyzontu twych myśli i uczuć nie przesłoni chmura przyziemnych trosk i wyczerpującej walki o istnienie. — Zapominam o wszystkiem. Myślą jestem w tym cudnym młodym światku — W tym samym przedziale jedzie dwuch żydków. Typy coraz częściej dające się zaobserwować na naszym terenie. Z rozmowy ich wynika, iż handlują drzewem. — Uzbrojeni w notesy, ołówki, liczą coś, szwargoczą — to naprzemian niechlujnie skrobią się w głowę a z pod zatłuszczonych i lepkich od brudu palców, nerwowo po notesie suwanych, wyłaniają się kolumny cyfr — Hej, wy lasy pomorskie, słuchaj ty borze tucholski. to idzie, płynie zwolna lecz systematycznie falanga tych pejsatych, co zguby twej oczekują. — To już nie „sówka-chojnówka", ale stokroć gorsza zaraza ta „sówka-pejsówka" która niszczyć będzie drzewa nasze siekierą żydowską dotąd nie tknięte. — Pomagają im szabesgoje „białe żydy", jak ich nazywa nie zgangrenowany jeszcze lud polski. —

Posłuchajcie żydkowie.
Traj bum, bum,
Co się działo w Pińczowie
Traj bum, traj bum, bum . . ."

rozlega się głos dziatwy, nucącej dalej skoczną melodję historję rabina jadącego na świni itd.

I nie wiem, dlaczego śmiać się nie mogę z tej krotochwilnej przygody pana rabina. — Piosenka ta niefrasobliwa, prosta i ludowym humorem zabarwiona posiada dla mnie znaczenie przenośne. Ten rabin czy żyd nie jedzie na świni zwykłej, on dziś jedzie na grzbiecie dwunożnego świntucha, a tym jest „szabesgoj" —

Z rozmyślań na ten temat wyrywają mnię roześmiane, słonecznie rozbawione głosiki naszej dziatwy. — Dlaczegożbym nie miał tym naszym „milusieńkim" poświęcić jednego choćby obrazka w gazecie? — Wczuwam się w ten świat „sielski-anielski".

— Maryśka, co masz zadane na jutro? — zwraca się koleżanka z zapytaniem do swej koleżanki.

— Słówka francuskie i opowiadanie, trzy stronice historji, słówka łacińskie . . .

— Ja też mam tyle słówek łacińskich, że aż strach bierze. —

— Ciągle myślę nad tem — przerywa trzecia koleżanka — poco mi ta łacina, alboż ja pójdę za księdza. —

Krytyczna ta uwaga wywołuje salwę śmiechu wśród gromadki.

Z kącika gdzieś wyrywa się piskliwy głosik:

— Nie mówi się za księdza, tylko czy będę księdzem. I znów szczery prosty śmiech. Słucham rozgwaru świeżych głosów, patrzę na to młode pokolenie do życia roześmiane i nie wiem, dlaczego jaśniej mi dzień wygląda. —

*

— Dokąd pan jedzie?

— Do Starogardu — odparłem.

— Ja też do Starogardu — i stąd rozwinęła się zwykła kolejowa nie obowiązująca na przyszłość rozmowa.

— Jakto będzie z tą naszą Polską — zagaduje mię posunięty już wiekowo jegomość — mnie się wydaje, że ta Polska to się nie utrzyma, dawniej panie było inaczej . . .

— No i cóż . . .

— Źle, panie, drożyzna, podatki.

— Długo tłómaczyłem i przekonywałem. Sąsiad mój nie ustępował. — W tym z pomocą przyszła mi dziatwa Ona dała przekonywujący argument

— Słyszy pan, co ci malcy śpiewają?

— Nie głuchym, przecież!

— Tak, głuchy pan jest, bo nie słyszy pulsu nowego życia, nie czuje pan tego nowego prądu, który rwie naprzód. — Słyszysz pan, ten „Ospały i gnuśny zgrzybiały świat", co dziatwa śpiewa, to jest nasz świat starych metod myślenia, dawnych, w niewoli nabytych przyzwyczajeń. — Tę stęchłą atmosferę odświeży ta młoda, idąca za nami generacja, to pokolenie „nie zrodzone w niewoli, nie okute w powiciu

— Może być!

— Tak będzie panie!

(— ski.)

Inwalidzi radzą nad swoją dolą...

Ubiegłej niedzieli zjechało się do naszego miasta, na zlecenie Głównego Zarządu Związku Inwalidów Wojennych Rz-tej Polskiej, blizko 200-tu przewodniczących kół i grup tego związku z województwa pomorskiego, aby powziąć uchwały odnoszące się do reformy organizacyjnej i omówienia ustosunkowania się Związku Inw. W. w byłej dzielnicy pruskiej do sprawy rewizji koncesyj.

Zjazd obradował w Strzelnicy, a zagaił go prezez Związku p. Marjan Kantor.

Prezydjum zjazdu powierzono p. Kamrowskiemu z Grudziądza — jako prezesowi, p. Lisiewiczowi z Wolsztyna — jako wiceprezesowi, pióro dzierżyli pp. Orlep i Kalasa z Poznania.

Pierwszy referat na temat: Ewentualne zjednoczenie ognisk organizacyjnych Zw. Inw. Woj. Wielkopolski i Pomorza pod jednym zarządem krajowym — wygłosił członek wydziału wykonawczego Zw. Inw. Woj. p. Ludwik Stachecki z Poznania — Po obszernej dyskusji, w której między innymi zabierali głos p. Kantor i poseł Bigoński, uchwalono zwrócić się do najwyższej rady Związku z rezolucją, domagająca się wygotowania planu, na podstawie którego zjednoczenie wspomnianych ognisk organizacyjnych Zw. Inw. Woj. powinno nastąpić.

Szczególniejsze zainteresowanie wywołał drugi referat, wygłoszony imieniem wydziału wykonawczego Zw. Inw. Woj. przez posła p. Bigońskiego na temat: „Stosunek Zw. Inw. Woj. w byłej dzielnicy pruskiej do sprawy rewizji koncesyj".

Zgodnie z wywodami referenta i z dyskusją toczącą się na bardzo wysokim poziomie obywatelskim, zebrani postanowili jednogłośnie zbliżać się do realizacji tej sprawy, ze względu na zbyt delikatną jej formę, nadzwyczaj ostrożnie. Referenci i mówcy, którzy opinję swoją wyrazili w dyskusji twierdzili, że nie jest i nie może być bynajmniej zamiarem Związku wywołanie wstrząsów gospodarczych i gwałtowne przewrócenie obecnych stosunków koncesyjnych w naszej dzielnicy.

Uchwały specjalne w tej dziedzinie powzięte, zalecają władzom związkowym tak gruntowne przygotowanie tej sprawy, aby ni państwo, ani społeczeństwo, ani też inwalidzi szkody nie ponieśli.

W ten to sposób zjazd doprowadził do uzgodnienia w kołach inwalidzkich w naszej dzielnicy, zapatrywań do tak ważnych zagadnień.

Obrady zjazdu trwały przeszło osiem godzin. Referaty i dyskusje stały pod każdym względem na wysokim poziomie kulturalnym.

List do Redakcji.

Śp. ks. St. Tyczkowski, były superjer Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Tarnowie i ostatnio superjer w Warszawie u Sw. Krzyża zmarł 15 lutego 1924 roku w Warszawie gdzie też pochowany został na cmentarzu Powąskowskim. Mieszkańcy miasta Tarnowa, którzy znali śp. księdza Tyczkowskiego jak prawdziwego Ojca Opiekuna w czasie okupacji Tarnowa przez Moskali, z których wielu zawdzięcza dzisiaj swe życie interwencji tego czcigodnego kapłana samorzutnie poczynili kroki u władz państwowych i kościelnych o przeniesienie zwłok do Tarnowa gdzie w kościele okazałym, przez tego kapłana wybudowanym, własnym kosztem wybudowali grobowiec pod kaplicą Matki Bożej, dokąd też, po przeprowadzeniu ekshumacyi, zwłoki Czcigodnego Kapłana, dzisiaj koleją przewiezione zostaną i w najuroczystszy sposób pochowane będą na wieczny spoczynek

Ponieważ w naszym grodzie zamieszkuje wiele osób już to z Tarnowa już też z Warszawy, zawiadamiam, że za duszę śp. Księdza Stanisława Tyczkowskiego odbędzie się **uroczyste nabożeństwo dnia 1 lutego o godzinie 10.30 rano w kaplicy chłopców kresowych na Bielawkach** gdzie śp. zmarły przed dwoma laty długi czas msze święte odprawiał, to jest w dniu złożenia zwłok na wieczny spoczynek w Tarnowie, przyczem zawiadamiam, że sam udaję się dnia 29 bm: po południu na pogrzeb do Tarnowa i skoroby kto z dawnych parafian lub znajomych zmarłego chciał w jakibądź sposób objawić swą jedność duchową z miastem Tarnowem, zechce nadesłać swe życzenia do podpisanego najdalej do 28 tj. do środy wieczór.

Tadeusz Paszkowski
Bydgoszcz, Wawrzyniaka 18.

Zjazd kupiecki w Chełmży.

(Od własnego korespondenta).

Chełmża, dn. 25 stycznia.

Odbył się tu dzisiaj Zjazd Okręgowy Kupiectwa Pomorskiego, na który przybyli delegaci sąsiednich Towarzystw Kupców Samodz. z Golubia, Chełmna, Kowalewa, Torunia, Grudziądza i Wąbrzeźna. Posiedzenie zagaił prezes miejscowego Towarzystwa, p. Mikołajczyk. witając na wstępie gości: burmistrza p. Kurzętkowskiego, duchowieństwo i mec. Wyszkowskiego. Po odczytaniu protokułu na marszałka zjazdu powołano p. Hamerskiego. — Przewodniczący dziękuje za wybór i udziela głosu p. burmistrzowi, który życzy zjazdowi owocnych obrad. Z kolei referat wygłosił poseł Krzywiński i w rzeczowo ujętym referacie wskazał przyczyny obecnej stagnacji gospodarczej kraju, oświetlił kilkoma rzutami wpływ naszej polityki zagranicznej i polityki wewnętrznej na kształtowanie się struktury ekonomicznej kraju, Na drożyznę produkcji, na politykę celną itd. Zebrani hucznemi oklaskami nagrodzili mówcę. — Następnie w nieobecności prezesa Związku p. Marchlewskiego, który wyjechał do Katowic na zjazd Rady Kupiectwa Polski Zachodniej, wygłosił referat wiceprezes związku p. Tatara w treściwych i barwnych słowach maluje potrzebę spoistej organizacji kupieckiej wobec dzisiejszych zadań społecznych. —

Znów żywe oklaski były podzięką referentowi. —

W dyskusji nad referatem zabiera głos p. Muchowski z Chełmna w słowach pełnych swady poddając krytycznemu oświetleniu tendencje naszych czynników rządowych do zmonopolizowania wszystkich nieomal dziedzin życia gospodarczego. — Pan Buza mówi o naszych praktykach celnych. — Na wniosek p. Tatary zebrani przy burzliwych oklaskach przyjmują rezolucję, która **wzywa Kupiectwo polskie do bojkotu targów gdańskich.** Dalej przemawiają pp. Samoliński, Fröhlich, Mikołajczyk, Przybyszewski, Wierzbowski z Chełmna. — Przewodniczący nawołuje zebranych do propagowania idei oszczędności, która stanowi podłoże dobrobytu ogólnonarodowego. — Po długich obradach wszechstronnie wyczerpujących różne zagadnienia życia gospodarczego kraju prezes towarzystwa miejscowego p. Mikołajczyk dziękuje wszystkim za liczne przybycie i kończy tradycyjnym: „Cześć Kupiectwu".

— **Poradnia pedagogiczna przy T .C. L.** w Poznaniu, pl. Wolności 18 I ptr. udziela porady i informacji w kwestjach nauczania i wychowania (także w kwestjach samouctwa). Na odpowiedź pisemną należy dołączyć znaczek. Konferencje ustne we wtorki i piątki od 12—13. Ewentualne honorarja wpłaca się za kwitem na T. C. L.

— **Samobójstwo** przez zaczadzenie popełniła wczoraj 56-letnia Paulina Gierig z Czyżkówka ul. Mińska 56.W celu tym podpaliła ona własne łóżko które jednak całkowicie nie spłonęło, a tylko kłęby dymu spowodowały śmierć desperatki. Powodem do tego rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba mianowicie rak na żołądku, na co G. już długo cierpiała.

RUCH OBCYCH.

Przyjechali do Bydgoszczy i stanęli w Hotelu pod Orłem:

Bielski — Chełmno, Roslander, Goldmann Mayer i Ratafja z Warszawy, Schlaack — Ryga. Sikorski — Retkowo, Romocki — Łódź, Chudziński — Poznań, Ogorzeja — Kruszwica, Grabe — Zagórze, Schlicht i Renneman — Gdańsk, Czartoryski — Lwów, Zieliński — Lublin, Kowalska — Mosina, Jaworski i Winkler — Łódź.

Kino Nowości.

Dziś Premjera! (2288

wspaniałego dramatu życiowego, według słynnej powieści Fr. Wedekinda pod tyt.:

„Przebudzenie się wiosny."

Nadprogram: Ulubieńcy publiczności:

Pat i Patachon.

— **Kradzież z włamaniem w Solcu Kujawskim.** W nocy z 21 na 22 bm. zakradli się nieznani opryszkowie do mieszkania chałupnika Tomasza Jasińskiego ul. Powstańców 14, skąd zabrali różną garderobę i bieliznę wartości około 300 zł.

— **„Na gapę" do Francji** chciał się przedostać 14-letni Tatarowicz Tadeusz, pochodzący rzekomo ze Skierniewic. Został on jednak w Bydgoszczy przychwycony, i odesłany będzie z powrotem na miejsce startu.

— **Aresztowano:** 2 osoby za pijaństwo, 1 za żebractwo, i 2 za wałęsanie się.

Kapituła Kamieńska i jej proboszczowie.

Z chwilą, kiedy arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski w roku 1512 z czterech, na Krajnie położonych dekanatów utworzył osobny archidiakonat z siedzibą w Kamieniu, miasteczko arcybiskupie Kamień zaczęło nabierać większego znaczenia i stawało się powoli ośrodkiem kościelno-administracyjnym w tej części archidiecezji gnieźnieńskiej, która znajdowała się na północ od Noteci. Znaczenie to nie pozostało bez wpływu na tamtejszy kościół parafjalny, przy którym zazwyczaj rezydowali archidiakon i oficjał kamieński, najwyżsi na Krajnie dygnitarze duchowni. Już w roku 1650 akta kapituły gnieźnieńskiej wspominają o złączeniu probostwa kamieńskiego z kanonją gnieźnieńską fundacji Jezierskich. mocą czego każdorazowy proboszcz kamieński stawał się członkiem metropolitalnej kapituły gnieźnieńskiej.

Z biegiem czasu darowizny i legaty hojne, czynione na rzecz kościoła kamieńskiego, wzrosły do tego stopnia, iż arcybiskup gnieźnieński, Maciej Łubieński, mógł tenże kościół wynieść do kolegjaty, przy której ustanowiono trzy prałatury i ośm kanonikatów. Stało się to dnia 9 stycznia roku 1651. Pięć lat później dekret arcybiskupi uzyskał zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej oraz aprobatę króla polskiego Jana Kazimierza. Arcybiskup Maciej Łubieński nie przestał opiekować się erygowaną przez siebie kolegjatą. Z okazji zamianowania Franciszka Happela proboszczem kolegiaty kamieńskiej, arcybiskup uzyskał w Rzymie przywilej, mocą którego proboszcz kamieński mógł używać infuły i innych odznak biskupich.

Za przykładem dygnitarzy kościelnych szli także dostojnicy świeccy. W gronie szczególniejszych dobrodziejów kapituły kamieńskiej zapisano niezatartemi głoskami nazwiska: Kalksztejna-Stolińskiego, Jakóba Weyhera, wojewody malborskiego, Alberta Stanisława Radziwiłła, i żony jego Krystyny Anny z Lubomirskich, książąt na Ołyce i Nieświeżu, i innych, przyczem zaznaczyć wypada, że niemal wszyscy fundatorzy dążyli do tego, aby fundacjami swemi podnieść i utwierdzić nabożeństwo i cześć do Najświętszej Marji Panny.

Wdzięczna kapituła kamieńska uprosiła Jakóba Weyhera, hrabiego dworu cesarskiego, i Stanisława Radziwiłła, księcia na Ołyce i Nieświeżu, na protektorów swoich. Po nich urząd ten przeszedł na Piotra Tuchołkę, pisarza ziemskiego przy wojewodzie pomorskim, i Jana Komorowskiego, starostę jasinieckiego. Ostatnim patronem i protektorem kapituły kamieńskiej był Jan Potulicki, starosta borzechowski, który zmarł w roku 1726, jako wojewoda brzesko-kujawski.

Pierwszym proboszczem kolegjaty kamieńskiej został pomorzanin ks. Mateusz Jan Judycki, znany głównie z tego, że przez lat siedmnaście zabiegał w Rzymie około kanonizacji błogosławionego Bogumiła, niegdyś arcybiskupa gnieźnieńskiego. Judycki umarł 20 kwietnia 1667 roku. Po nim prepozyturę kamieńską objął ks. Stanisław Dzianott, biskup-sufragan kijowski i kanonik gnieźnieński.

Trzecim zrzędu proboszczem kapituły kamieńskiej był ks. Ferdynand Lupini, po którym nastąpił wzwyż wspomniany już ks. Franciszek Happel. Ks. ks. Mateusz Kaźmierz Orłowski, Aleksander Mostowski, Jan Kaźmierz Witkowski i Wilhelm Robertson zajmowali kolejno prepozyturę kolegjacką w Kamieniu. Ostatnim faktycznym prałatem-infułatem kamieńskim był ks. Paweł Kosicki, kanonik gnieźnieński. Z pierwszym rozbiorem Polski świetność kolegjaty kamieńskiej zaczyna się mieć ku schyłkowi. Dobra kapitulne, już przedtem często przez Prusaków najeżdżane i łupione, zostały zasekwestrowane. Jeśli z początkiem dziewiętnastego stulecia kanonicy gnieźnieńscy ks. ks. Schmitt i Roesler tytułowali się jeszcze proboszczami kamieńskimi, to należy to zrozumieć przeważnie jako honoris causa. Poza proboszczem infułatem tytuł prałata przysługiwał tym członkom kapituły kamieńskiej, którzy zajmowali stanowiska archidiakona, dziekana i kustosza kamieńskiego.

Archidiakon kamieński, który zazwyczaj był też oficjałem dla tegoż archidiakonatu, nie miał stałej rezydencji aż do roku 1651. Po utworzeniu kapituły kamieńskiej powstał w Kamieniu całkowity konsystorz, który rezydował tamże stale aż do roku 1789. Dnia 10 września tegoż roku archidiakon i oficjał kamieński ks. Wojciech Szeinert ogłosił rozporządzenie, mocą którego siedzibą konsystorza kamieńskiego przeniesiono do Wysokiej. Zakres działania arcihdiakona i oficjała kamieńskiego objął zczasem także dekanaty kcyński i żniński a urząd sam przeistoczył się w arcybiskupią delegaturę dla tej części arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, która po pierwszym rozbiorze odciętą została od Polski.

W roku 1798 ks. Szeinert złożył urząd oficjała kamieńskiego. Od tej chwili zaczynają się usilne zabiegi rządu pruskiego, aby oficjałem w Kamieniu został ksiądz pochodzenia niemieckiego. Tymczasowe zastępstwo urzędu oficjalnego na archidiakonat kamieński powierzono proboszczowi szubińskiemu, ks. Antoniemu Tuszyńskiemu, który przez pewien czas urzędował w pałacu w Nieżychowie, będącym własnością biskupa chełmińskiego, ks. Rydzyńskiego.

Gdy ks. Tuszyński umarł w Szubinie dnia 25 lutego 1808, następcą jego na oficjalstwie został proboszcz więcborski, ks. Ksawery Trzebiatowski. „Książęco-arcybiskupi konsystorz kamieński", który pod koniec życia ks. Tuszyńskiego znajdował się w Zakrzewie, przeniesiono do Więcborga. Jeszcze za życia Trzebiatowskiego, który umarł jako kanonik gnieźnieński w roku 1823, akta wspominają ks. Marcina Thiede, proboszcza chojnickiego, nazywając go „oficjałem" kamińskim. A gdy tenże umarł, napotykamy wzmiankę, że następcą jego został proboszcz sypniewski , ks. Józef Krall, który też aż do końca swego życia kierował sprawami duszpasterstwa w archidiakonacie kamieńskim.

Prałaturę dziekańską w kapitule kamieńskiej zajmowali kolejno ks. ks. Jan Bannier, Remigjusz Lewaldt Jezierski, Albert Pęski, Piotr Jan Drege, Michał Gottszalk, Herman Zawadzki, Marcin Rodyński, Wojciech Berent, Franciszek Wojtanowski, Wawrzyniec Brzeziński i Jan Nepomucen Blumenhoff.

Zbyt daleko zaszlibyśmy, gdybyśmy przytaczać mieli nazwiska prałatów-kustoszów i wszystkich kanoników kamieńskich, których razem było 90. Zaznaczyć atoli wypada, iż ostatnim kustoszem kapituły kamieńskiej był proboszcz nakielski ks. Wawrzyniec Rzekaczewski. Jednym z czterech członków kapituły kamieńskiej, którzy odbyli ostatnie posiedzenie kapitulne dnia 29 czerwca roku 1820, był znowuż proboszcz nakielski ks. Jan Florjan Thilemann.

Mocą królewskiego edyktu z dnia 30 października 1810 kolegjata kamieńska uległa konfiskacie. Gdy mimo to pozostali kanonicy zwykłe w dzień śś. Piotra i Pawła odbywali sesje, pojawił się dnia 29 czerwca 1820 na sesji kapitulnej komisarz rządowy Krüger i oświadczył imieniem rejencji kwidzyńskiej, „że odtąd już więcej zjeżdżać księża kanonicy do Kamienia nie będziecie". Dekretem z 5 kwietnia 1828 kolegjata kamieńska otrzymała znowuż charakter zwykłego małomiejskiego kościoła parafjalnego.

Ks. Geppert.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Komitet Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu

w Grudziądzu

komunikuje, że skład sądu konkursowego na afisz wystawowy jest następujący:

PP Henryk Bazanowski
Janusz Czarliński
Władysław Grobelny
Adam Poszwiński
Wacław Szczeblewski
i Władysław Saryusz Bielsk.

Sądzenie konkursu odbędzie się w dniu 3 lutego o godz. 1. w sali Rady Miejskiej w Grudziądzu. (205

— **Pierwsza pomorska wystawa Rolnictwa i Przemysłu.** Organizacja Pomorskiej Wystawy przeszła już najcięższy kryzys jałowych dyskusji i projektów i znajduje się w fazie konkretnych prac twórczych. Program wystawy jasno ujął te działy, które w pierwszym rzędzie nadawać będą charakter wystawie. Na pierwszy plan, jako dzielnicy wybitnie rolniczej, wybić się winno rolnictwo, którego zasługi hodowlane będą miały wyraz w doborowym materjale inwentarza żywego. Przemysł rolny, nasiennictwo, oraz kultura ziemi i lasów, dopełnić winny całokształtu. Przemysł rozbity na różnorodne grupy, winien zobrazować wytwórczość pomorską, i przedstawić jego siłę i rozwój organizacyjny Rzemiosła mają szerokie pole do popisu i rywalizacji, i ujawnienia kardynalnych zalet swych wyrobów.

Wystawa Pomorska dla rzemiosła powinna być tym przełomowym okresem, w którym rzemiosła winny się wyzbyć wszczepianej przez niemieckich okupantów ideji szablonowej i tandetnej produkcji bez myśli indywidualnej i twórczej. Praca w tym kierunku zrobiła już kolosalne postępy, i tym ciekawszy będzie przegląd na wystawie.

Komitet Wystawy specjalną pieczą otoczyć musi przemysł i zdobnictwo ludowe, w którym na pierwszy plan wybija się prastary i przebogaty dorobek kulturalny dorobek ludu kaszubskiego.

Pomorze, jako polska strażnica morza, musi na swej wystawie uwypuklić znaczenie ekonomiczne morza dla Polski, i dać wskazania jak wiele jeszcze w polityce morskiej mamy jeszcze do zdziałania. To też Komitet wszed w ścisły kontakt z czołowemi organizacjami morskiemi, jak Liga Morska i ma nadzieję, że dział morski na wystawie służyć będzie znakomitą propagandą do wysiłków społeczeństwa polskiego w kierunku opanowania morza.

Prócz głównej zasady planowego rozmieszczenia wszystkich grup wytwórczości pomorskiej, niezmiernie ważną rolę gra estetyczna strona wystawy, na którą składać się winny wielorakie czynniki. A więc w pierwszym rzędzie gustowne, choć skromne i niedrogie pawilony wystawowe, i w tym celu czynione są wysiłki do zainteresowania firm budowlanych pomorskich, aby całą swą sztukę i gust estetyczny w budowie pawilonów wykazały. Jest to więc szerokie pole do popisu dla budownictwa pomorskiego.

Drugim, ważnym czynnikiem dekoracyjnym wystawy, jest urządzenie na terenie wystawy parku i dekoracji ogrodniczej ,co ze względu na wielki zakres pracy przy bardzo ograniczonym terminie jej wykonania, winno zainteresować sfery ogrodnicze całego Pomorza, gdyż tylko siłami zbiorowemi uda się to uskutecznić.

Jak widzimy z powyższego, Pomorska wystawa będzie miała taki wygląd, i równocześnie takie znaczenie, jaka ją uczyni zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa Zainteresowanie wystawą rośnie z dnia na dzień, więc są wszelkie dane do jej znakomitego zorganizowania.

Jeżeli dodamy do tego że na czele Komitetu Głównego stanął tej miary organizator jak pan Dr Wachowiak wojewoda pomorski który z wrodzoną mu energią przy pomocy całego aparatu rozporządzalnego ujął w swe ręce główny kierunek wystawy i jej propagandę, to możemy oczekiwać, że wystawa pomorska da epokowe rezultaty dla Pomorza i dla całej Rzeczypospolitej.

Hodowla buraków cukrowych w Polsce.

Na posiedzeniu w Związku cukrowni podano do wiadomości wynik konkursu doświadczeń nad wartością różnych odmian buraków cukrowych. Do konkursu stanęło 10 firm polskich, jedna niemiecka (Rabbethge i Giesecke. Klein-Wanzleben) i jedna holenderska (Agricola-Kuhn, Naarden). Próby wypadły na korzyść polskiej hodowli, gdyż holenderskie nasiona według zawartości cukru w buraku zajęły dopiero siódme miejsce, niemieckie zaś dziesiąte. Pierwsze miejsce zajęła najstarsza w Polsce hodowla p. Aleksandra Janasza z Dańkowa, górując nad panującą na rynkach wszechświatowych Rabbethge et Giesecke w Klein-Wanzleben o 1 proc. cukru w burakach, przewyższając przytem plonem cukru z hektara o 9 proc nasiona zagraniczne. Wyniki te, świadczące o skutecznej pracy, z jaką hodowcy prowadzą produkcję, dają rękojmię rozwoju tej gałęzi rolnictwa, gdyż cukrownie otrzymują znaczne korzyści z wysiewu nasion, dających o tyle bogatszy w cukier buraki, nie narażając jednocześnie interesów plantatorów. Dla Wielkopolski, gdzie doniedawna siano tylko niemieckie nasiona jest to sprawa pierwszorzędnego znaczenia.

Uruchomienie fabryki Zawiercie.

Nieczynna od maja r. ub. fabryka Zawiercie ma być obecnie uruchomiona. Główni akcjonarjusze przebywają zagranicą i nie interesują się fabryką. Jednak pewne grono kupców zobowiązało się dostarczyć surowce oraz dać dyrekcji większe środki pieniężnne z warunkiem natychmiastowego uruchomienia fabryki i oddania mu wyłącznej sprzedaży wszystkich towarów. Układy w tej sprawie zostaną zakończone prawdopodobnie pomyślnie Wówczas 6000 robotników znalazłoby znowu pracę.

Akcje Banku Polskiego.

Akcje Banku Polskiego, subskrybowane w oddziałach P. K. K. P. wprost, lub za pośrednictwem banków prywatnych, rozesłano w ciągu listopada i grudnia r. ub do oddziałów prowincjonalnych Banku Polskiego.

W tych dniach oddział główny Banku Polskiego w Warszawie otrzymał resztę tych akcji. Subskrubenci wyżej wymienieni, którzy jeszcze akcji nie otrzymali, mogą je każdej chwili odebrać.

Masowa emigracja kupców żydowskich.

W Warszawie władze stwierdziły, że odbywa się duży ruch emigracyjny do Palestyny i na Zachód Europy. Pociągi międzynarodowe wywożą z Warszawy bogatych kupców żydowskich, którzy likwidują swoje przedsiębiorstwa i udają się do Belgji, Francji lub Palestyny. To samo zjawisko zaobserwowano w Łodzi Przyczyną tego jest panujący zastój w przemyśle i handlu.

Termin wykupywania weksli.

W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1924 r. o prawie wekslowem Związek Banków w porozumieniu z Bankiem Polskim ustalił, iż weksle, zdyskontowane w Banku Polskim, oraz w bankach, należących do Związku Banków w Polsce, winny być wykupywane w dniu płatności. W razie niewykupienia w tym dniu weksle będą oddawane do protestu; dni ulgowe nie będą stosowane

Nawozy sztuczne.

Produkcja nawozów sztucznych stale wzrasta, lecz pomimo to nie wystarcza nawet na pokrycie zmniejszonego na razie zapotrzebowania krajowego Importujemy poważne ilości z zagranicy soli potasowych i saletry chilijskiej. Niewątpliwie przywóz ten zwiększy się, gdy nasze rolnictwo będzie rozporządzało kredytami długoterminowemi, ponieważ obecnie ze względu na brak kapitału obrotowego stosowanie nawozów sztucznych jest ograniczone. Produkcja, przywóz, wywóz i zużycie nawozów sztucznych w 1924 roku wynosiły (w tonach):

Nawozy	produkcja	przywóz	wywóz	zużycie
Siarczan amonu	20 347	2 690	3 090	19 847
Azotniak	48 000	—	2 29	35 060
Saletra chilijska	—	37 630	40	37 590
„ wapniowa	—	2 020	1 690	330
Sole potasowe	61 503	112 841	720	173 5 3
Superfosfaty	149 403	6 750	8 700	97 000
Żużle Thomasa	35 540	—	—	88 500
Nawozy kostne	35 150	—	—	35 150
„ mieszane	290	—	—	290

W 1924 roku zmagazynowano 9,648 ton azotniaku, 50 453 ton superfosfatów i 1040 ton żużli Thomasa.

Zjazd wszystkich majstrów budowlanych z całej Polski.

Krakowskie stowarzyszenie egzaminowanych majstrów budowlanych zwołuje wielki zjazd budowniczych, celem zaprotestowania przeciwko uchwale komitetu międzyministerjalnego, która nie uwzględnia życzeń stowarzyszeń budowniczych, aby do wykonywania prac murarskich a nawet podrzędniejszych, było potrzebne pewne wykształcenie fachowe. Sprawa jest o tyle ważniejsza, że przy odbudowie należy na to zważać, aby budowa nie została po dyletancku wykończana. Bliższy termin zjazdu będzie podany później.

Likwidacja banków.

Z całej Polski dochodzą wiadomości, że w związku z nową ustawą bankową, która wymaga 2½ miljona złotych kapitału zakładowego, mnożą się likwidacje banków pomniejszych. Jest to tylko objaw dodatni, ponieważ zbyt wielka ilość banków jest poważnem obciążeniem gospodarczem sanacji stosunków gospodarczych. Z poznańskich większych banków, będzie prawdopodobnie „Bank Zjednoczenia" zlikwidowany i odnośna uchwała ma zapaść na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów w dniu 12. lutego. Z banków warszawskich wymieniają „Kredyt Polski" i domy bankowe „H. Totenberg" i „-Bcia Torkus".

Poznański Bank Młynarza nie myśli likwidować.

Poznań, 26 .1. (Pat). Wiadomość o przewidywanej likwidacji szeregu banków w Poznaniu, m. in. Banku Młynarzy, okazała się mylną. Bank Młynarzy, w szczególności zatrudniający ca 50 osób, posiadający oddział techniczny, który buduje urządzenia młyńskie, likwidować się nie zamierza.

Pożywność wody.

Że woda jest pożywną, świadczy o tem następująca statystyka: Człowiek wyżyje o samej wodzie 20 dni, koń 25 dni, kot 20 dni, pies 30 dni. Najdłużej bez pokarmu i bez wody wytrzymają żółwie, którym głód dopiero po jakich dwóch lub trzech latach może przerwać pasmo twardego żywota.

Odpowiedzi redakcji.

B. K. listonosz w Śmiłowie. Za 3924 mkp. należy się obecnie pobrać 392,4 zł., — procent roczny 15 zł.

J. R. Lipusz. 1) Dłużnik zmuszony jest zwrócić na każde żądanie 337,75 zł. 2) Spadek po ojcu wynosi 2460 złotych.

Z. Gr. Zabudownia. 1) Za 1800 mkn. — 2952 zł. Na trzecie i czwarte pytanie z powodu braku ściślejszych dat, odpowiedzieć nie możemy.

J. O. W sprawie adopcji dziecka należy się zwrócić do sędziego opiekuńczego przy Sądzie Powiatowym.

K. M. Zwrot kaucji żelaznej z przed wojny przerachowuje się w stosunku 1 mk. — 1,23 zł.

P. Z. Cekcyn. Za 900 mkn. — 7.47 zł. Procent płaci się od czasu zapisania hipoteki, w której musi być oznaczona również stopa procentowa.

Panu W. S. w Okręgliku. Pożyczka pańska wynosi 73.80 zł. — procent roczny z 1921 r. 2,50 zł.

T. 800. Reszta ceny kupna 8000 mkn. z 1901 r. — 9840 zł. — procent za 3½ r. — 722 zł. Sąd jednak ma prawo obie te sumy obniżyć z powodu spadku wartości ziemi.

T. 800. Reszta ceny kupna 8000 mkn. z 1901 r. — 9840 zł. — procent za 3½ roku — 722 zł Sąd jednak ma prawo obie te sumy obniżyć z powodu spadku wartości ziemi.

W. K. Pordon. Pożyczka wraz z procentami wynosi 128.55 złotych.

J. Sp.Tuchola. Kwota 5000 mkn. w przerachowaniu przedstawia obecnie 550 zł., którą może Sąd obniżyć z powodu krytycznego położenia majątku wierzyciela.

Ig. Kr. Niewolno. 30.000 mkp. — 1110 zł. Odsetki dolicza się do całej sumy i od niej w dalszym ciągu 5 %

Czytelnik z Wierzchucina. Hipoteka z grudnia 1919 r. — 550 zł. — procent roczny 22 zł.

P. Kozak Chełmno. Prosimy podać ścisłą datę zapisania hipoteki i jakie marki wpłacono, polskie czy niemieckie.

Skąd się wzięło upośledzenie pocztowców?

Bo Sejm tak postanowił!

Warszawa, 26. I. Pat. Na interpelację posła Herza i tow. w sprawie niedostatecznego uposażenia pracowników poczty, telegrafu i telefonów w stosunku do innych pracowników państwowych p. Minister Przemysłu Handlu przesłał na ręce p. Marszałka Sejmu Rataja odpowiedź wyjaśniającą, iż klasyfikacja uposażeniowa pracowników poczty, telegrafu i telefonów została przeprowadzona zgodnie z postanowieniami ustawy z 9 października 1923 r Różnica zaś uposażeń tych, a uposażeń pracowników kolei powstała stąd, że Sejm w trzeciem czytaniu zmienił rządowy projekt ustawy o uposażeniu, uchwalając korzystniejsze zaszeregowanie jedynie pracowników kolei.

Uboczne zajęcia urzędników cywilnych.

W myśl art. 29 ustawy o państwowej służbie cywilnej urzędnik powinien donieść swej władzy służbowej o każdem swojem zajęciu ubocznem, przynoszącem mu jakiekolwiek korzyści materjalne, i zaniechać takich zajęć, które władza uzna za niedopuszczalne. Wobec tego funkcjonarjusz, który jest już na służbie państwowej, może objąć dodatkowe stanowisko urzędowe nie inaczej, jak za zgodą swej władzy. Pracownik taki morze pobierać za kontraktem wynagrodzenie odpowiednio do poświęconego początkowemu stanowisku czasu, np. ½ lub ¾ wynagrodzenia stopnia przewidzianego dla danego stanowiska. Postanowienie powyższe odnosi się i do pracowników kontraktowych.

Wypłata dodatku mieszkaniowego dla emerytów za miesiąc styczeń 1925 r.

Na liczne zapytania Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że reskryptem z dnia 5 stycznia 1925 r. L. 16404 D. B. Em poleciło wypłacić emerytom zaliczkowo dodatek mieszkaniowy za styczeń 1925 r. Wobec tego zarządziły Izby skarbowe wypłatę powyższego dodatku mieszkaniowego za styczeń wraz z emeryturą za luty, którą to należytość otrzymają uprawnieni emeryci dnia 2 lutego b. r.

Opodatkowanie kawalerów.

Z Warszawy donoszą: Na posiedzeniu Rady Miejskiej będzie omawiana sprawa wprowadzenia podatku miejskiego od kawalerów.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań (AW.) z dnia 26 I.

oco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Żyto	31,75—
Jęczmień browarny	25,50—27,50
Mąka żytnia 65% wł. worka	46,50—
Mąka żytnia 70% z workami	42,50—44,50
Mąka pszenna 65% wł. worka	57,00—60,00
Osna żytnia	21,00—
Pszenica	37,00—39,00
Owies	26,50—27,00
Osna pszenna	—
Ziemniaki jad. rychłe	—
Ziemniaki fabryczne	4,70—
Łubin niebieski	10,00—12,00
Łubin żółty	13,50—15,50
Groch polny	23,50—24,00
Groch vikt.	29,00—33,00
Seradela nowa	13,00—15,50
Płatki ziemn.	21,50—22,50

Usposobienie mocne.

Z GIEŁDY.

Gdańsk, 27 I. (AW). (Not. I).

Za 100 złotych	101,25 gl.
Dolary	5,23,50 gl.

Warszawa, 27 I. (AW.) not. prvw

Dolary	518¼ zł.
Funty szterlingów	25,00 zł.
Franki francuskie	za 100—28,00 zł.
Franki belgijskie	„ „ — zł.
Korona austryjacka	„ „ — zł.
Koronaczeska	„ „ — zł.
Franki szwajcarski	„ „ —100,15 zł.
Włoskie liry	„ „ — zł.

Tendencja słabsza.

Romanse pani Poli.

Zwierzenia Poli Negri, z domu Apolonji Chałupiec, zamężnej Dąmbskiej-Chaplinowej itd. — Miłość od pierwszego wejrzenia. — Od malarza do lekarza, arystokraty, króla filmu i znów malarza. — Vivant sequentes!..

Rodaczka nasza, jedna z królowych ekranu, Pola Negri, Dąmbska-Chaplinowa, odpowiada na łamach jednego z pism amerykańskich urozmaicone przeżycia swego serca p. t. „Mężczyźni, których kochałam".

Pani Pola zaczyna od zwierzenia, że pierwszą miłość poznała na scenie teatru cesarskiego (!) w Warszawie, w Rosji (!). Był to artysta malarz, który malował jej obraz tak skutecznie, że wreszcie się z nią zaręczył. Do ślubu nie doszło, gdyż narzeczony umarł wkrótce.

Diva wyznaje, że tzw. „miłość od pierwszego wejrzenia" jest jej specjalnością. Pewnego razu przy wyjeździe do Berlina na granicy polskiej skonfiskowano jej całą biżuterję, której nie wolno było wywozić. Artystka wpadła w rozpacz, prosiła i groziła, wszystko napróżno, wreszcie pobiegła do biura komendanta stacji. Na jej powitanie podniósł się wysoki, przystojny mężczyzna w mundurze pułkownika i przedstawił się jako hr. Dąmbski.

— Spojrzenia nasze — mówi Pola — spotkały się i odrazu uczułam jakieś dziwne drżenie. Była to jakby świadomość, że trafiłam na swoje przeznaczenie..

Ponieważ i hrabia odczuł również „dziwne drżenie", więc rezultatem poznania były wkrótce zaręczyny i ślub Dąmbski zabronił żonie występów, lecz żyłka aktorska przemogła. Pani Pola pewnego razu ukradkiem wymknęła się z pałacu, pieszo powędrowała parę kilometrów do stacji i najbliższym pociągiem odjechała do Berlina. Hrabia wobec tego wniósł skargę rozwodową. Mimo to ex-hrabia zapewnia, że tej miłości „nie żałuje i nie zapomni".

Później na drodze jej życia stanął pewien lekarz — ale pani Pola nie chciała być doktorową. Potem w Berlinie nastąpiło spotkanie z Chaplinem, uwieńczone małżeństwem i naturalnie — rozwodem.

Wreszcie diva wspomina o swym romansie z Tadeuszem Styką, znanym artystą malarzem, którego nazywa niewiedzieć czemu, Rosjaninem (!). I ten malował ją i oczywiście — zakochał się. Przysłał do Los Angelos jej portret, który artystka podarowała na imieniny Chaplinowi. Styka był zrozpaczony, dowiedziawszy się o tem, ale — jak sentencjonalnie zauważa Pola — „serca złamane, dają się zreperować, gdyż inaczej Kupido stałby się bezrobotnym!"...

Byznes „Gazety Warszawskiej".

150-letnia jubilatka sprzedaje swoje łamy za drogie pieniądze. — Warszawa, Poznań, Kraków i Wilno wkupiły się w łaski „Gazety"... Lwów nie dał się wziąść na ten interes. — Czy i Bydgoszcz przypadkiem nie padła ofiarą tego handlu?

Kraków, 26. 1. „Kurjer Codzienny" donosi ze Lwowa:

Z racji 150-lecia „Gazety Warszawskiej" zjawił się w prezydjum miasta Lwowa wysłannik tej gazety z propozycją zamieszczenia na łamach artykułu o Lwowie za 3.000 złotych za stronę.

Wiceprezydent Stahl uznał tę propozycję za nadającą się do przyjęcia i polecił dyrektorowi archiwum Czołowskiemu, ażeby napisał artykuł i zamówił miejsce w „Gazecie Warszawskiej" za 6.000 złotych na dwóch stronach. Atoli w sekcji finansowej rady miejskiej wniosek p. Stahla odrzucono, gdyż propozycja ta wydała się sekcji czemś potwornem i dotąd niepraktykowanem.

W sekcji podniesiono również, że byłoby to czemś niesłychanem, gdyby miasto Lwów przyczyniało się finansowo do urządzenia jubileuszu tej gazety, która w czasie powstania Kościuszki była na żołdzie rządu pruskiego, a w czasie powstań listopadowego i styczniowego znajdowała się na utrzymaniu rządu carskiego

Warto zaznaczyć, że wedle referatu p. Stahla, który wniosek swój zresztą cofnął, miasto Kraków zamówiło w jubileuszowym numerze „Gazety Warszawskiej" cztery stronice za 12.000 złotych, Warszawa 6 stronic za 18.000 złotych, a Poznań i Wilno po 6.000 złotych.

Tyle krakowskie pismo.

Interesującem byłoby zbadać czy „Gazeta Warszawska" nie próbowała i w Bydgoszczy szczęścia, wiedząc przecie, że to miasto bogate a bardzo ambitne. Wyrzucić w tych ciężkich czasach 6.000 złotych aby mieć wątpliwej wartości reklamę na łamach kiepsko konduitowanego pisma — to przecie nie bagatela, i uspokojenie opinji publicznej pod tym względem byłoby bardzo wskazane.

Nową powieść

ogromnie zajmującą — napisaną przez jednego z sławniejszych pisarzy polskich

zaczniemy drukować w pierwszych dniach lutego.

Aby każdy z czytelników mógł otrzymać początek powieści, zaleca się dość wczesne odnowienie przedpłaty na „Dziennik Bydgoski". Tam, gdzie listowi dotąd po abonament się nie zgłosili, niezwłocznie trzeba pieniądze wpłacić w najbliższym Urzędzie Pocztowym, gdyż obowiazują teraz w naszej dzielnicy nowe przepisy w tym względzie.

Z piśmiennictwa.

„Ocean". Powieść historyczna. Wacław Sieroszewski. Pisma, Tom XII. Nakładem „Bibljoteki Polskiej" wyszła z pod pióra Wacława Sieroszewskiego druga powieść o Beniowskim. Pierwszą na ten sam temat napisaną powieść zatytułował autor „Beniowski", drugą napisał i wydał pod tytułem „Ocean". W pierwszej, świetnie napisanej powieści, opisuje nam znakomity powieściopisarz i podróżnik, pobyt Maurycego Augusta Beniowskiego, pułkownika w wojsku Konfederacji Barskiej, a potem jeńca w roku 1770 na Kamczatkę przez rząd rosyjski zesłanego, na tymże, daleko na Północno-wschód wysuniętym półwyspie aż do chwili opanowania przez Beniowskiego stolicy gubernatora Kamczatki i wyzwolenia się z innymi spiskowcami na wolność.

W „Oceanie" opowiada nam Sieroszewski losy załogi okrętu „Św. Piotra i Pawła", którym Beniowski z towarzyszami swoimi, Polakami i Rosjanami zawładnął i na którym z Kamczatki uciekł.

Maurycy August Beniowski jest w historji Polski wieku XVIII postacią niepospolitą i wyjątkową. Przyszedł na świat w Werboure na Węgrzech, jako syn szlachcica węgierskiego i polskiego w r. 1741. Początkowo służył w wojsku austrjackiem, potem udał się na Litwę, a po śmierci ojca wrócił na Węgry. Zatarg zbrojny z krewnymi o własność ziemską sprawił, że został uznany za buntownika i musiał z Węgier i Austrji uciekać. Podążył do Niemiec, potem do Holandji i do Anglji, wreszcie w czasie Konfederacji Barskiej do Polski. W wojsku Konfederacji bardzo się zasłużył i został pułkownikiem. W r. 1769 ranny i wzięty do niewoli, zesłany został w roku 1770 na Kamczatkę. Tutaj inteligencją i obejściem swoim zyskał względy gubernatora Kamczatki, Niłowa, i serce córki jego, Afanazji, która podobno poślubił, aczkolwiek już poprzednio był żonaty. Uknuwszy spisek, wspólnie z towarzyszami, stał się z jeńca panem miejscowości i jako naczelnik uwolnionej przez siebie gromady, jako właściciel okrętu i bogactw niemałych, puszcza się w podróż. Wchodzi w stosunki z Japończykami i Chińczykami, z ludami dzikiemi, miesza się do walk na Wschodzie azjatyckim, wreszcie podąża do Francji, przywożąc tajne dokumenty rosyjskie. Jako naczelnik ekspedycji francuskiej udaje się na Madagaskar i przez plemiona tamtejsze uznany zostaje za władcę. Popadłszy w konflikt z władzami francuskiemi, szuka pomocy w Anglji i w Ameryce. Wróciwszy na Madagaskar ginie w bitwie od kuli francuskej 23 maja 1786 roku. W życiu całem okazywał niepospolitą energję, odwagę, przedsiębiorczość i przebiegłość. Ambitny, podstępny a praktyczny, zagłuszał czasem w sobie skrupuły sumienia, ale posiadał też sporo szlachetności i rycerskości.

Maurycy Beniowski, niepospolity awanturnik i rycerz, pisał w czasie swoich podróży po francusku pamiętnik swojego życia, który wyszedł po raz pierwszy w r. 1790 p. t. „Voyages et mémoires de M. A. comte de Benyowsky". Polski przekład tych bardzo zajmujących pamiętników ukazał się już w 1797. Losy Maurycego Beniowskiego, tak ciekawie w tych pamiętnikach opowiedziane, dostarczyły tematu różnym autorom; pierwszy skorzystał z nich słynny swego czasu pisarz niemiecki Kotzebue, który na tle przygód życiowych Beniowskiego napisał cieszący się niegdyś nawet w Polsce powodzeniem dramat p. t. „Die Verschwöhrung in Kamtschatka" (1795). Z polskich poetów romantycznych jął się tego tematu Juljusz Słowacki w swoim niedokończonym, genjalnym poemacie „B e n i o w s k i m". Z współczesnych pisarzy napisał już o Beniowskim dwie niezwykle ciekawe, świetne powieści, Wacław Sieroszewski.

Sieroszewski ma najlepsze dane do napisania ciekawej powieści o Beniowskim, pomagają mu w tem wybornie jego realistyczny talent pisarski oraz gruntowna znajomość terenu, na którym rozgrywały się losy opiewanego bohatera. Piętnaście lat spędził Wacław Sieroszewski na dalekim Wschodzie, obcował osobiście długi czas z ludami, z któremi był w stosunkach Beniowski. Ubraną w potoczysty, piękny styl powieść swoją drugą o Beniowskim doprowadził Sieroszewski w „Oceanie" do śmierci ukochanej, czy też podobno nawet żony Beniowskiego — Afanazji Niłowówny.

Tom trzeci, niewątpliwie się ukaże, będzie zapewne obejmował losy Beniowskiego od śmierci ukochanej aż do jego własnej śmierci w bitwie z Francuzami wr. 1786 na Madagaskarze.

Maurycy Beniowski odbywał po dalekich morzach swoje ucieczki i podróże pod polską banderą z Orłem Białym. Był to niewątpliwie pierwszy Polak, który pod polską banderą przepłynął trzy oceany: Spokojny, Indyjski i Atlantycki.

Powieści Sieroszewskiego o Beniowskim, miłośnikom rzeczy historycznych jako wielce przyjemną i pożyteczną lekturę bardzo polecamy. **J. K.**

Tow. gimn. Sokół IX. — Rupienica

odbyło w piątek, dnia 19 grudnia 1924 roku w Strzelnicy walne zebranie. Ze sprawozdań zarządu dowiedzieliśmy się, iż Towarzystwo, mimo tak trudnego położenia finansowego, w jakim się znajdowało i znajduje, (Tow. składa się w przeważnej części z robotniczego stanu) umiało sobie kupić w krótkim stosunkowo czasie najpotrzebniejsze przyrządy do ćwiczeń.

Dalej, że tow. zdołało zorganizować młodzież naszą, którą Krzyżacy zmuszali do używania wrogiego nam języka niemieckiego, i skupić ją pod skrzyła białego i ukochanego nam Sokoła. Za mozolną i pełną poświęcenia pracę wyrażono staremu zarządowi serdeczne podziękowanie, zaś do nowego wybrani zostali:

Władysław Węglarski jako prezes; Piotr Nowaczyński zast. prezesa; Wincenty Kuraszkiewicz sekretarz; Jan Matyka zast. sekr; Leon Ostrowicki skarbnik; Czesław Kosecki naczelnik; Józef Gierek, zast. nacz.; Smolińska Klara naczelniczka; Jankowiak (sen.) i Michał Buchaniec ławnicy; Bernard Kosecki gospodarz. Rewizorzy kasy: Jajko Jan, Jankowiak (jun.), Franciszek Lulkowski. Delegat do okręgu: Węglarski Władysław, i Czesław Kosecki. Delegat do dzielnicy: Czesław Kosecki.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw postawionych na porządku dziennym odśpiewano „Hej strzelcy wraz" i na tem zebranie zakończono.

Nadmienić trzeba, że zebranie nie było tak liczne i nie widziano na niem naszych Obywateli z Rupienicy. Nie zdają sobie widocznie sprawy z tego, czy nie chcą, że mozolną pracą odniemczania młodzieży naszej w Rupienicy i skupienia w jedno ognisko sokole winno znaleść w społeczeństwie poparcie.

Podziękowanie.

Na gwiazdkę dla Niewidomych oraz na podtrzymanie Schroniska przy ul. Kołłątaja 13/14 złożyli łaskawie:

p. mecenas Maciaszek w m. 50 zł.; p. Reszkówna w m. 5 zł,. p. Glutówna w m. 10 zł.; Tow. Akc. Fiebrandt i Ska 200 zł.; p. radca Eckert ze składek wśród obywateli niemieckich 640 zł.; p. Dobrzyński w m. 5 zł.; p. dyrektor Bonneberger 10 zł.; Tow. Akc Hartwig w m. 20 zł.; Cukrownia Miejska Górka 100 zł.; p. adw. Dr. Murach ze składek wśród pp. adwokatów w Bydgoszczy 520 zł.; Bank Związku Spółek Zarobkowych w m. 50 zł.; Deutsche Volksbank 50 zł.; p. Rzymkowski w m. 20 zł.; Bank Stadthagen w m. 100 zł.; p. wiceprez. Dr. Chmielarski 5 zł; p. R. Böhme w m. 10 zł.; Firma Brilles w m. 20 zł. p. Dr. Schendell w m. 5 zł.; Ziemski Bank Kredytowy w m. 10 zł.; p. Dr. Rheindorff w m. 15 zł.; Główna Kasa Miejska Poznań 1000 zł.; p. Konkolewski, Orla 100 zł.; p. Kamiński w m. 5 zł.; p. prezydent dr. Śliwiński z funduszu dla biednych 100 zł.; p. Dr. Gliński w m. 30 zł. p. inżynier Piecek 30 zł., p. Emmy Hildenbrandt w m. 25 zł.; Em. Schweitzer Gedächtnis Loge nr. 3 w m 90 zł.; p. Kisińska St .w m, 5 zł.; W. Wielebiński, Smolice 3 zł.; p. hr. Czapski, Smogulec 30 zł.; p. Mroziński, Lidzbark 5 zł.; Majętność Bytyń 10 zł.; Bank „Vesta" w m. 25 zł.; Powiatowa Kasa Komunalna Szamotuły 150 zł.; p. Kazimiera Kiedrzyńska w m. 5 zł.

Prócz tego ofiarowali nam: Firma „Czesanka" 6 kuponów materjału zawierających mtr. 13.30, — Kabaret Bi-Ba-Bo w m. 2 stare palta i 1 parę trzewików — p. Czesław Borys bielizna i ubranie dla niewidomych mężczyzn — Firma Chudziński i Maciejewski kilka resztek na bluzki i 1 koszulę, Firma Musolff w m. 2 funty trzciny do wyplatania i 6 kg. drutu do kwiatów, p. Leon May 13.25 mtr. materjału na sukienki, p. Leon Bydłowski 10 butelek wina i 100 cygar, p. Jan Cisewski 4 butelki spirytualji i 200 papierosów, p. Rudolf Hallmich resztę materjału, p. Ernst Mix 30 sztuk mydła i 10 paczek proszku, p. Chłapowska, Sobiejuchy 1 ctr. mąki pszennej, p. Loose w m. 20 paczek katarzynek, Majętność Kotomierz 1 skopa, Cukrownia Środa 22 funty cukru, p. Więcko w m. 1 nowy płaszcz, p. Heidner w m. 3 pary bucików, Firma „Polon" w m. 2 trykotowe nakrycia, materjał na fartuchy i na inlety, Firma Schlaak i Dąbrowski 1 ctr. jabłek, p. Żurawski 150 cygar, p. Szymański w m. 4 świece ołtarzowe, paczkę świec na choinkę i 4 paczki pasty do obuwia, p. N. N. w m. 1 sukienkę p. N. N. 1 parę bucików damskich, Firma „Polonja" za 20 zł .w towarach, p. Ostrowski 30 par pantofli, Firma N. N. Poznań przez p. Perzyńskiego w m. za 200 zł. materjału na sukienki, p. Sosnowski w m. z rachunku za reperacje 23.95 zł.; p Dobrzyński 1 parę trzewików 1 płaszcz i 1 ubranie, p. radca Weynarowski 50 par bamboszy, p. Goncerzewicz w m. 3 pary bamboszy i 1 parę bucików, p. Kabat w m. 10.50 zł., Firma Hadroga ½ ctr. w towarach (waty, bandaży, świeczki, wody na włosy lanoliny itd.). p. Jaranowski 1 furę słomy, p. dyr. Baranowski 1 wóz desek, p. Radoszewski w m. 3 pary obuwia i 2 pary spodni, Palarnia kawy w m. 5 funtów kawy, Firma Behrendt w m. cukierki, orzechy i pierniki, Cukrownia Zduny 2 ctr. cukru, Cukrownia Gniezno 1 ctr. cukru, p. Konkolewski 100 cygar, Majętność Łabiszyn 20 ctr kartofli, p. Chłapowska, Sobiejuchy 2 ctr. żyta, 2 ctr. kartofli. Powiatowy Komitet Charytatywny przez p. starostę Niesiołowskiego 30 ctr. żyta, N. N. przez p. Bittnera w m. 50 paczek pierników.

Wszystkim szlachetnym Ofiarodawcom składamy za hojne dary serdeczne „Bóg zapłać". Ofiary te przeznaczono na gwiazdkę dla niewidomych, wzgl. na podtrzymanie Schroniska.

Kuratorjum Schroniska.

Kto się spóźnił

z odnowieniem przedpłaty za „Dziennik Bydgoski" na dwa miesiące i nie zamówił pisma naszego w czasie do 25-go bm u listowego może uczynić to teraz jeszcze w każdym urzędzie pocztowym. Upraszamy przeto zaabonowaniem nie zwlekać i pismo nasze zamawiać jak najprędzej.

Przedpłata na dwa miesiące wynosi już z odnoszeniem przez pocztę **4,32 zł.**

Miniatury.

Pan Celestyn.

Złapał mnie pan Celestyn, obszarnik, i nuż ciągnąć na śniadanie pod Orła.

Jestem przeciwnikiem obżerania się w godzinach przedobiadowych ale musiałem mu uledz. Bo pan Celestyn jest fanatycznym przyjacielem golibrody i lista abonentów „Dziennika Bydgoskiego" w mieścinie, która podlega jego wpływom, z kilkunastu wyskoczyła na przeszło 80, co jest wprawdzie zasługą przedewszystkiem samego Dziennika, ale niemniej pan Celestyn sukces ten koniecznie kładzie na swoje barki.

— Ja za wami tak agituję, a pan ani na kieliszek ze mną nie tego?

Podano śniadanie i pan Celestyn jął się rozwodzić:

— Róbcie coś, bo katastrofa wisi w powietrzu. Drożyzna wzmaga się i na przednowku nie tyfus głodowy ale śmierć głodowa zacznie nas kosić. Moja żona już sobie rady niewie. Wstajemy od obiadu głodni — jak Boga kocham! Masło tak podrożało, że teraz kawałek chleba lepiej banknotami obłożyć, niż go smarować. Mięso jest bezczelnie drogie. Jaja akurat tyle kosztują, jakby je nie kury składały ino bociany. Podobno i cukier pójdzie do góry. Mleko niby się trzyma, ale zato więcej w nim wody, co na jedno wychodzi. Ja mam ogólne wrażenie, że wszyscy ludzie jakoś pochudli i jakby z wycieńczenia kiepsko tylko trzymają się na nogach. Nastąpi degeneracja, zanik fizyczny i moralny.

Musimy rozpocząć jakąś akcję. Najlepiej byłoby zwołać wiec do Patzera albo do Strzelnicy i uchwalić rezolucję, że tak dalej być nie może. Niech Bigoński przemawia dla większej powagi. Ja też przyjdę i może o to lub o owo zainterpeluję. Tylko nie jutro, bo zjechali moi krewni i muszę wziąść ich do Bi-Ba-Bo. Zwaliło się tych przyjemniaczków aż dziewięciu — znów pęknie parę setek. Najlepej byłoby jutro zacząć jakimś alarmującym artykułem np. Hannibal ante portas! Kto jest Hannibal? naturalnie że śmierć głodowa, mór! Chce pan, to ja wam pierwszą taką rakietę napiszę . . . Redaktor się spieszy? szkoda . . . . Panie starszy, proszę płacić! cztery benedyktynki, kawior, pstrągi w oliwie, łosoś marynowany . . . tak . . . i co jeszcze? trzy flakoniki porteru, butelka tokajera . . . dobry był, bardzo dobry . . . aha, te dwa bifsztyki, byłbym na śmierć zapomniał . . . i co jeszcze . . . aha, sandacz w majonezie i ta butelka Bordeaux . . . tak więc, kochany redaktorze, trzeba napisać, że jest bardzo źle, że głodujemy, że wskutek tego szerzy się bolszewizm . . . naturalnie lwią część winy w tem ponosi Grabski, to jest w ogóle niepoczytalny człowiek, przecie jak tak dalej pójdzie, to wszyscy literalnie zdechniemy z głodu . . . tu niema co obwijać w bawełnę . . . do widzenia szanownemu, kochanemu . . . do widzenia!

W klubie ludowców.

— Kumie, a dlaczego to zamykacie oczy jak pijecie gorzałkę?

— A-bo, kumie kochany, przysiągłem się mojej babie, że nie zajrzę do kieliszka...

W mglistą noc nad Warszawą.

Sensacyjny lot aeroplanów.

Lotnicy warszawscy dokonali wśród ciemności i mgły sensacyjnego lotu nad Warszawą. Lot ten przygotowano w ścisłej tajemnicy, oczekując w wielkiem naprężeniu wyników próby, dotąd na lotnisku warszawskiem nigdy nie dokonanej.

Niedawno wieczorem przyjechały na lotnisko cztery wielkie reflektory, przeznaczone do oświetlania pola wzlotów i firmamentu. O godz. 8 wieczór wszystko już było przygotowane, reflektory działały świetnie pod kierunkiem porucznika artylerji z 1 pułku p. Charskiego. Mechanicy sprawdzają działanie motoru samolotu „Hanriot", oficerowie lotnicy por. pilot Kalina i por. obserwator Szałas czynią ostatnie przygotowania do lotu.

Nie było to łatwe przedsięwzięcie. Niebo przysłonięte było gęstą zasłoną mgły. Tylko reflektory oświetlały raz po raz mglisty woal. Punktualnie o godzinie 8.30 nastąpił start.

Reflektory podniosły swe jaskrawe łby, samolot uniósł się i poszybował gładko nad miasto.

Niezwykły to był i groźny widok. Skrzydlata maszyna brzęczała nad ruchliwemi ulicami — smuga elektrycznego światła wskazywała jej drogę.

Lotnicy po 15 minutach szybowania zawrócili nad lotnisko i samolot począł się zniżać ku ziemi. Z bijącem sercem oczekiwano bohaterów nocnego lotu. Pod przewodnictwem zastępcy dowódcy 1 pułku lotniczego pułk. Malczewskiego, zebrali się w porcie lotniczym wszyscy niemal lotnicy stacjonowani w Warszawie, oficerowie, podoficerowie, żołnierze i służba warsztatowa. O godz. 8.45 samoloty opuściły się na ziemię. Dzielnym lotnikom ze wszystkich stron gratulowano sukcesu.

Pogrzeb śp. Zygmunta Seydy.

Warszawa, 27. 1. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym po nabożeństwie, jakie odbyło się przy zwłokach śp. Zygmunta Seydy, odbędzie się eksportacja zwłok na dworzec główny, skąd zwłoki przewiezione będą do Poznania. Pogrzeb w Poznaniu odbędzie się w czwartek. Z powodu eksportacji dzisiejsze posiedzenie Sejmu odłożono na jutro, godz. 11-ą. W eksportacji wezmą udział prezydja sejmu i senatu, posłowie i senatorowie oraz członkowie rządu.

Odznaczeni saperzy wielkopolscy.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w uznaniu zasług, położonych przy akcji ratowniczej w czasie powodzi wiosennej w 1924 r., przyznał następującym oficerom i szeregowym 7 pułku saperów Wielkopolskich „Krzyż Zasługi".

Złoty krzyż zasługi: Pułkownik Górski Artur, dowódca 7 pułku saperów.

Srebrny krzyż zasługi: S. p. kapitan Prusinowski Czesław, który zginął podczas akcji, porucznik Kurczewski Hieronim, porucznik Klimowicz Walerjan, porucznik rezerwy Koczorowski Maciej, właściciel Pamiątkowa.

Bronzowy krzyż zasługi: chorąży Jarocki Stanisław, sierżant Karge Feliks, plutonowy Maćkowiak Antoni, kapral Bartkowiak Franciszek, saper Rogalski Bronisław.

Prócz tego bronzowy krzyż zasługi otrzymali saperzy Stempin Stanisław i Tomalak Stanisław, za wzorowe z narażeniem życia wykonanie obowiązków. Saperzy ci, poparzeni podczas ćwiczeń w Biedrusku przy przedwczesnym wybuchu petardy, pozostali na stanowisku i nadal wypełniali swój obowiązek aż do otrzymania rozkazu i przysłania zmiany.

Rząd wykupił fabrykę tytoniu w Kościanie.

Dyrekcja monopolu tytoniowego podpisała wczoraj umowę kupna nowej fabryki tytoniowej w Poznańskiem. Fabryka ta znajduje się w Kościanie i dotychczas była własnością żyda Rozenberga. W fabryce tej zatrudnionych jest z górą 1000 robotników.

Szantażysta za kratami.

Za szereg szantaży uwięziono w Katowicach niejakiego Wojciecha Marchwickiego, który był przedtem agentem policyjnym w Chrzanowie, został tam ze służby wydalonym. W Katowicach założył pismo rewolwerowe i dopuszczał się licznych szantaży.

(Marchwicki przez pewien czas grasował także na bruku bydgoskim, utrzymując tu... knajpę z damską usługą. — Red.)

Sygnalizacja wielkiej wody.

Inspektorat Warszawskiej Dyrekcji Dróg Wodnych w Toruniu podaje do wiadomości że w roku bieżącym, podobnie jak i w ubiegłych latach ludność Doliny Wisły powiadomiona będzie o ewentualnym wezbraniu wody przez sygnały w postaci koszów wywieszonych na stacjach sygnalizacyjnych w Silnie, w Toruniu, Pędzewie, Brdyujściu, Bienkówku, Swieciu, Korzeniowie i Naroźniku-Montawskim.

W razie znaczniejszego podniesienia się stanu wody pod Zawichostem wywieszony będzie na powyższych stacjach 1 kosz, pod Warszawą 2 kosze, pod Toruniem 3 kosze. Kosze te będą zdjęte z chwilą gdy szczyt fali przejdzie przy odnośnej stacji sygnalizacyjnej.

Bliższe dane, dotyczące fali wezbrania, ogłoszone będą przytem na tablicach, które się znajdują w bliskości stacji sygnalizacyjnej, względnie przy wodowskazach w Toruniu, Fordonie, Chełmnie, Grudziądzu i Tczewie.

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm. ×	Temp. pow. °C	Zachm. 1—10	Kierunek i szybkość wiatru metr. na sek.
26. 1. 1 poł.	75.9	—2,0	10	E.4,4
26. 1. 9 wiecz.	76.0	—1,8	10	E.2,6
27. 1. 7 rano	73.6	—4,7	10	Cisza

Temperatura doby ubiegłej: średnia —2,6 najwyższa —1,4 najniższa —5,5 Wysokość opadu 0.

Rozmieszczenie ciśnienia i prognozu na 27. 1.

Obszar wysokiego ciśnienia nad Skandynawją północną przez Europę środkową ku morzu Czarnem. Zachmurzenie umiarkowane, rano mglisto kilku stopniowy mróz, słabe wiatry miejscowe.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Tow. śpiewu „Moniuszko". Podaje się wszystkim członkom do wiadomości, że lekcje śpiewu odbywają się regularnie we wtorki i piątki każdego tygodnia o godz. 8 wiecz. na salce przy kościele Św. Trójcy. Uprasza się więc o regularne i punktualne uczęszczanie. Również prosi się panów, chętnych do śpiewu zapisywać się do naszego towarzystwa. **Zarząd.**

2151) **Baczność, Tow. Młodzieży „Naprzód"!** We wtorek, dnia 27 1. br. o godz. 7 wiecz. odbędzie się roczne walne zebranie na salce paraf. Komplet członków pożądany. **Zarząd.**

2294) **Towarzystwo Kupców Detalistów.** Walne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 3 2. 25 o godz. 7 w Ognisku ul. Jagiellońska 71. Z powodu ważnych spraw komplet pożądany. W razie niestawienia się odpowiedniej ilości członków, zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków ½ godziny później. **Zarząd.**

2282) **Baczność Piekarze!** Nadzwyczajne posiedzenie cechu piekarskiego odbędzie się w środę, dnia 28. 1. br. na sali Wicherta, Stara Bydgoszcz, o godz. 4 popoł. Kompletny udział bardzo pożądany. **Hojka,** cechmistrz.

2271) **Koło Absolwentów Miejskiej Szkoły Handlowej.** Zebranie wszystkich członków odbędzie się w czwartek dnia 29 bm. o godz. 7 wiecz. w auli Miejskiej Szkoły Handlowej. Ze względu na ważność spraw, uprasza się o liczny udział.

Baczność Bielawki! Nadzwyczajne zebranie koła śpiewu „Odrodzenie" odbędzie się w środę, dnia 28 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Ferenca. Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika oddział w Bydgoszczy odbędzie się dnia 29. I. 1925 w sali Chemji Rolnej Państw. Instytutu Naukowo Rolniczego (Ossolińskich 2) o godzinie 8 wieczorem doroczne posiedzenie administracyjne. Zwołane posiedzenie na dzień 24 I. 1925 nie odbyło się z powodu braku przepisanego statutem kompletu członków, uchwały posiedzenia będą prawomocne bez względu na ilość obecnych członków Oddziału.

Przewodniczący, **Dr. L. Garbowski.**

1979) **Towarzystwo Kupców.** Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm. o godz. 20-tej w „Resursie Kupieckiej". Członkowie, zalegający ze składkami, proszeni są o możliwie niezwłoczeni uregulowanie takowych.

2084) **Związek Handlowców.** Schadzka koleżeńska w środę, dnia 28 bm. w hotelu Lengninga. Początek o godz. 8 wiecz. Podczas schadzki urzęduje kol. skarbnik. Uprasza się odebrać zaległe legitymacje i zapłacić składki. **Zarząd.**

Targowica Miejska.

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen za 100 klg. żywej wagi z dnia 21. 1.

Dnia 23 bm. sprzedano na targowisko Rzeźni. Bydła — świń 332 cieląt 60 owiec 3 kóz — prosiąt — wołów — buhai — Razem 395 zwierz.

cielęta	I. „ „		100—104
„ „	II. „ „		85—90
„ „	III. „ „		70—74
„ owce	I. „ „		56—
„ „	II. „ „		45 —
„ „	III. „ „		—
„ świnie	I. „ „		120—122
„ „	II. „ „		114—116
„ „	III. „ „		108—119
prosięta za parę 6—8 tyg.		„	—
„ „ „ od 9 „		„	—

Przebieg targu spokojny.

ZE SPORTU.

Gdańsk, (telegr. wł.) W zawodach odbytych w niedzielę w Gdańsku pomiędzy T. K. S. (Toruń) a mistrzem okręgu gdańskiego K. S. „Neufahrwasser" T. K. S. odniósł zwycięstwo w stosunku 4:2. — Mecz O. P. N. „Sokół" Bydgoszcz — O. P. N. „Sokół" Toruń odbyty w ubiegłą niedzielę w Toruniu zakończył się zwycięstwem młodego oddziału bydgoskiego w stosunku 1:0.

Kino Kristal
Dziś wtorek Premjera
ROMANS KRÓLEWSKI
Wielki dramat w 10 aktach na tle współczesnych stosunków na jednym z dworów królewskich, podług powieści Antony Hope'a p. t. „Więzień z Zendy" (Prisoners of Zenda).
W gł. rolach: Alice Terry, Barbara Le Marr, Lewis-Howe, Romano Navarro.
Piękna wystawa! Genjalna reżyserja! Stopniowe napięcie!

Tow. Teatralne „Gwiazda Pomorska" z Bydgoszczy urządza wielki bal maskowy z nagrodami, który się odbędzie 1 lutego u p. Trzebiatowskiego w Jachcicach. Początek o godzinie 6-tej wieczorem. O liczny udział prosi 2235) ZARZĄD.

Publiczny zakup.
W sprawie spornej zakupuje w przetargu publicznym od najmniej żądającego w piątek, d. 30. 1. 25. o godz. 2 po poł. w moim biurze przy ul. Dworcowej 95.
ca. 300 ctr. pszenicy.
W. Junk, zaprzysiężony senzal handlowy przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy. (228

Świeże kiszki
każdy wtorek i czwartek
od godz. 4-tej po południu
kaszówki, kiszki z bułek, salcesoniki :-: wątrobianki
A. Chwiałkowski, mistrz rzeźn.
Dworcowa 81.

Żaden inny naród na świecie, tylko Polacy, żywią opłacają, tuczą, — zbogacają, —
:: dobrowolnie ::
trzy miljonową armję nieprzyjacielską żydowską, kupując u żydów. Od dziś kupuj tylko
u swoich!!

Łóżka metalowe
materace, umywalki
po przystępnych cenach poleca
JULJUSZ MUSOLFF Tow. z ogr. por.
ul. Gdańska 6.